Nr. 295 We Lwowie Wtorek dnia 24 Października 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 15 marek 50 gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 53. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 23. października.

Znajdujemy się zatem w stadjum przesilenia i to przesilenia w symptomatach niezwykle ostrych. Hasło reformy wyborczej, rzucone przez rząd, wzburzyło do żywego cały parlament, a przedewszystkiem te stronnictwa, które dotychczas stały najbliżej rządu. Partje, które tworzyły z reguły większość rządową od wypadku do wypadku, utworzyły ją też tym razem, ale przeciw rządowi. Wszystkie oświadczyły się przeciw zmianie ordynacji wyborczej w tej formie, jak projektuje rząd. Że pobudki każdego z tych stronnictw są inne, to ostatecznie rzeczy nie zmienia, efekt końcowy jest ten sam. Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że na stanowisko, zajęte przez niektóre stronnictwa, wpłynęła forma, w jakiej projekt rządowy dostał się na stół izby. To prawda, że w sprawach tak wielkiej doniosłości, jak reforma wyborcza, okoliczności takie, natury li zewnętrznej schodzić powinny na plan drugi i też schodzą, ale ignorować ich zupełnie nie można. Tylko Pallas Athene wyskoczyła na świat gotowa i w pełnej zbroi z głowy zeusowskiej, hrabia Taaffe Jowiszem nie jest, a hrabia Hohenwart i pan Jaworski mogą mieć żal, że pomocnymi nie byli przy — porodzie. Kto wie, jakiby był dzisiaj los reformy wyborczej, gdyby była poczęta nie w skrytości i nie w tajemnicy. Dzisiaj ma ona cechy płodu nielegalnego i dla tego nie może sobie zdobyć uznania prawowiernych synów konstytucyjnych. Co będzie dalej? Na pytanie to nikt dziś nie da jasnej odpowiedzi. Jak w kalejdoskopie sytuacja zmienia się z każdą chwilą i dla tego nikt nic pozytywnego nie wie. Optymiści nie tracą nadziei, że hrabia Taaffe, który dotychczas tak zręcznie pływał, w ostatniej chwili znajdzie jeszcze punkt wyjścia. Może mają rację.

We Francji Józef Reinach wystąpił z projektem utworzenia większości rządowej (lewicy rządowej) przed utworzeniem gabinetu, który miałby się składać z jednolitych żywiołów i w owej większości znaleźć już gotowe oparcie. Prasa paryska dość ostro obeszła się z tym projektem, zarzucając mu, że taki porządek rzeczy jest nienaturalny; że gabinet utworzony przez istniejącą już większość, nie byłby rządem, ale ekspozyturą tej większości; że rzeczą jest każdego żywotnego gabinetu wytworzyć sobie większość wśród izby. Prasa postępowa widzi w projekcie tym krok wymierzony przeciw radykalistom i socjalistom. Oryginalny jest pogląd sceptyków w tej mierze. We Francji, mówią oni, istnieją zwolennicy dwóch systemów; jedni chcą, żeby istnieli wprzód owczarze, aniżeli stado owiec; drudzy radziby, żeby stado wybierało sobie owczarzy. Jesteśmy stanowczo za pierwszą metodą.

Na zgromadzeniu zachowawczem w Prestonie wygłosił lord Salisbury mowę, w której dowodził, że przyjęcie prawa o samorządzie irlandzkim osłabiłoby potęgę państwa we wszystkich jego częściach. Śledząc przebieg wypadków zarówno w Azji, jak i na morzu Śródziemnem, niepodobna uważać chwili obecnej za właściwą dla Anglji do okazania się wobec innych narodów słabszą niż poprzednio. W tym samym dniu, w którym przewódca torysów wygłosił w Prestonie zaznaczonej treści mowę, przemawiał publicznie minister spraw wewnętrznych, Asquith, w Glasgowie na zgromadzeniu liberalnem. Za najważniejszy punkt w jego wywodach uważają dzienniki angielskie oświadczenie jego, iż na następnej sesji parlamentu projekt irlandzki po raz drugi przedstawionym nie będzie. Wszakże według obecnych szczegółowych sprawozdań, minister w sposób cokolwiek zmodyfikowany objawił zdanie, że projekt nie będzie po raz drugi przedstawiony izbie gmin, ponieważ ta ostatnia na przyszłej sesji zajmować się będzie wyłącznie reformami angielskiemi. Z tego oświadczenia wnoszą dzienniki londyńskie, że projekt irlandzki przedstawiony będzie ponownie izbie lordów, gdzie może być odrzucony, nie przeszkadzając rozprawom w izbie gmin. Po ponownem odrzuceniu projektu irlandzkiego i przeprowadzeniu zamierzonych przez rząd reform angielskich, z których najważniejszą będzie nowy system zapisywania się do listy wyborców, rozwiąże rząd parlament i zarządzi nowe wybory. W takiem położeniu rzeczy najważniejszem jest dla rządu pytanie, czy przewódzcy irlandzcy okażą się cierpliwymi i czy rodaków swoich zdołają skłonić do cierpliwości? Pismo unionistowskie „*The Graphic*" ogłasza korespondencję z Dublina, według której przyszła postawa Irlandczyków wydaje się bardzo wątpliwą. Agitacja parnelistów — powiada nadmieniony organ — może doprowadzić do tego, że ogłoszone zostanie nowe prawo przymusowe, które obejmie postanowienie co najmniej tak ostre, jak w ustawie, ogłoszonej przez sekretarza stanu, Balfoura. Organ polityczny stronnictwa wyraża przekonanie, że wybuch nowej wojny agrarnej wydaje się nieuniknionym. Nadmienia przytem wzmiankowane pismo, że wskutek złych zbiorów i niskich cen zboża, sytuacja obecna bardzo jest podobną do sytuacji w zimie 1879 r. Wówczas był zmarły tersz Parnell przewódcą agrarnym irlandskich dzierżawców. Zaprzeczyć w istocie nie można, że zbiory nie były zadawalniające i że Irlandja dotknięta była niezwykłą suszą. Niemniej przeto ma dzisiejsza agitacja agrarna parnelistów głównie cele polityczne na oku; poprawa losu dzierżawców stoi dopiero na drugim planie. Przewódcy parnelistów wiedzą dobrze, że jeżeli nie zyskają głosów dzierżawców, nie mogą się spodziewać, że zwyciężą swych przeciwników i że nadal będą mogli stanowić większość w parlamencie. Spodziewają się tedy, że jeżeli w ciągu zimy okażą się stanowczymi i śmiałymi obrońcami interesów rolników, zyskają możność wyparcia anti parnelistów z zajmowanych przez nich w parlamencie krzeseł. Zacięta zatem agitacja agrarna jest bardzo prawdopodobną, a w następstwie jej wynikną zapewne te same wypadki, które już się nieraz powtarzały. Sytuacja rządu wobec nowej agitacji agrarnej okaże się prawdopodobnie nader krytyczną i może się stać istotnie, że Gladstone ujrzy się zmuszonym do ogłoszenia ustawy przymusowej. Co się tyczy stronnictwa anti-parnelistów, jest ono w tej chwili dość słabe z powodu nieporozumień, wynikłych w ich obozie, a nad zagodzeniem których przewódcy ich daremnie dotąd pracują.

Kilka uwag
jaką ma być szkoła średnia.

II. Szkoła, któraby zadość uczyniła chociażby najzupełniej tej zasadzie, daleką byłaby jeszcze, aby mogła się nazwać nietylko doskonałą ale i dobrą. Stan szkół w różnych czasach, u różnych narodów i w różnych krajach jest nader odmienny, a to już wskazuje, że te trzy warunki muszą być uwzględnione przy układaniu planu dla nowej szkoły. — Rozpatrzmy je kolejno.

I. W p ł y w c z a s u. Cechą obecnego stulecia jest walka o byt i wzrost materjalizmu, a wobec jednego i drugiego upadek idealizmu, czyli dążności do uszlachetnienia rodzaju ludzkiego.

Walka o byt jest nieuniknioną i w zasadzie słuszną, byleby była prowadzoną rozsądnie i bez namiętności; materjalizm zaś jest spaczeniem ludzkości.

Sam cel szkoły średniej wskazuje, iż winna być kolebką obrońców idealizmu, ażeby zaś obrona była skuteczną, wychowankowie szkoły średniej winni być zaopatrzeni nietylko w zasoby do walki o byt, ale być uzdolnieni kierować nią, aby nie schodziła z właściwej drogi; a dla tego powinni żyć i przejąć się życiem nowoczesnem, nie zaś odgraniczać się od niego chińskim murem. — Wobec tego, skoro jeszcze weźmie się pod uwagę, że dla kształcenia rozumu i serca, tak, jak i dla kształcenia ciała są najrozmaitsze drogi, równie prowadzące do celu, bez wszelkiej wątpliwości wypadnie, że w szkole nowoczesnej humanistyczne kształcenie się powinno odbywać się w językach żyjących, nie zaś starożytnych.

Dla poparcia mego zdania pozwolę sobie skreślić krótki przegląd roli, jaką odgrywała nauka języków starożytnych w szkole i do jakiego stanu rzeczy doprowadzili jej obrońcy naszą obecną szkołę. Bez kwestji nauka języków starożytnych oddała ludzkości nieocenione usługi, ale też nietylko ją wyzyskano do ostateczności, ale doprowadzono do niedorzeczności, poświęcając jej w niektórych klasach 14 godzin tygodniowo, a więc tyle, ile na wszystkie inne przedmioty.

Gdy Grecy utraciwszy ojczyznę, przynieśli do zachodniej Europy swe księgi mądrości, Europa przyjęła je z chciwością, a nauka języków starożytnych tak dalece rozpowszechniła się, że one stały się nietylko językami świata naukowego, ale w wielu krajach używano ich i w życiu towarzyskiem; w szkole zaś one stanowiły prawie wyłączny materjał naukowy. I nic dziwnego, wobec zupełnego braku przedmiotów, systematycznie złożonych, gramatyki łacińska i grecka były doskonałym środkiem dla rozwoju umysłu, a literatura tych języków była takimże środkiem dla wykształcenia serca.

Gdy jednak z jednej strony nauki matematyczne i przyrodnicze doszły do tego stopnia rozwoju, że ze względu ścisłości swych rozumowań przedstawiały cenniejszy materjał do rozwoju umysłu, niż języki starożytne, a z drugiej, języki nowożytne również rozwinęły się należycie, a ich literatury dawały doborowy materjał dla uszlachetnienia serc młodzieży, to starożytne języki musiały utracić swe pierwotne znaczenie w nauce szkolnej, a to tem więcej, że ich zaniechano i w świecie naukowym i w życiu towarzyskiem. Zdawało się, że one będą musiały ustąpić swe miejsce językowi ojczystemu, gdy prądy narodowe zaznaczyły się raźnie w życiu europejskich ludów, a nawet być wykluczonemi z nauki szkolnej w szkołach średnich ze względu, że nauka ich, wymagająca tyle czasu, nie przynosiła najmniejszej praktycznej korzyści. Znalazły one jednak swych obrońców, którzy z całym zapałem postanowili bronić ważności ich w nauce szkolnej i wzięli się do ulepszenia sposobu ich nauczania. Początkowo myślano, że gmach, w którym kształciło się tyle pokoleń, był doskonałym i dlatego wszelkie zmiany były wykluczone, ale nieustanne ataki na bezużyteczność tych języków w późniejszem życiu, zmusiła głębiej zastanowić się nad znaczeniem ich w nauce szkolnej. Zdecydowano wtedy zmniejszyć wymagania co do gramatyki, a zwrócić cały nacisk na lekturę; w dalszym zaś ciągu postanowiono uczyć tych języków podług metody, przyjętej dla języków nowożytnych — metodą praktyczną. Niebawem więc młodzież nasza zacznie mówić po łacinie i grecku, będzie popisywała się gruntowną znajomością literatury tych języków, a nawet będzie odczuwać ich — podług mniemania wielu z naszych pedagogów — piękność i dźwięczność, jednem słowem zabraknie tylko naszej młodzieży szaty greckiej i rzymskiej, a mielibyśmy z niej młodych Greków i Rzymian.

Dopuszczam na chwilę, że te błogie marzenia ich są możebne, a poproszę zwrócić uwagę na język ojczysty, jak nim włada nasza młodzież: a przekonają się, że ona nie umie nawet pisać ortograficznie, o stylu jak wykwintniejszym lub gładszej mowie nie ma co i mówić; dalej, że młodzież nasza wcale nie rozumie własnych poetów, a jej piękne wygłaszania ustępów z literatury są nabyte pamięcią i najczęściej się kończą razem z maturą; wreszcie, że młodzież nasza nie tylko nie jest w stanie odczuć piękna ojczystej mowy, ale ją brzydzi w szkaradny sposób, przekręcając pojedyncze wyrazy i używając zwrotów obcych.

Na zakończenie zaś powiem: byłoby zajmującem, posłuchać naszych pedagogów, mówiących po łacinie lub po grecku i zachwycających się pięknością mowy — źli ludzie podejrzywają, że po godzinie nieudałej rozmowy zapanowałoby grobowe milczenie. A byłoby to rzeczą zupełnie naturalną, gdyż można znakomicie posiadać język a dla braku wprawy mieć trudność w rozmowie.

Wobec takich faktów czyż można łudzić się mrzonkami, czy nie lepiejby było ten czas poświęcić dla ojczystej mowy, a piękność literatury starożytnej, o ile to jest możebnem dla młodego wieku, dać poznać z przekładów?

Listy o Rusi halickiej.

VIII. Radykali bezustannie prowadzili propagandę pomiędzy włościanami, mimo systematycznej walki ze starszemi partjami. Na wiecach, przez nich urządzanych staje około 2000 włościan, ich petycje podpisuje nieraz 5000 ludzi (?!) Nie dawno w Kołomyi — głównem siedlisku ich działalności — założyli nowe towarzystwo polityczne. Radykali byli przyczyną postępowego ruchu pośród Rusinek, które niejednokrotnie dawały wyraz swej solidarności z młodą partją. Obecnie radykali wydają prócz *Naroda* i *Chliboroba*, *Literaturno naukowu biblioteku*, w której pojawiło się kilka bardzo ciekawych prac jak n. p. „Austro rosyjskie pamiętniki", „O narodowej ukraińskiej sprawie" i t. d. Dla włościan wychodzi *Biblioteka Chliboroba*. W niezadługim czasie radykali zaczną wydawać pismo dla robotników (socjalistyczne). Jest to dzisiaj najwięcej postępowa i najszczersza ze wszystkich partyj rusińskich. Nie wdaje się w kompromisy ani z rządem, ani z drugiemi partjami i dotychczas nie odstąpiła od programu. Pod względem narodowościowym radykalni stają na gruncie małoruskim i piszą tylko językiem ludowym; n i e n a w i ś ć j e d n a k d o w s z y s t k i e g o, c o r o s y j s k i e, j e s t i m o b c ą.

W obecnej chwili położenie narodu rusińskiego w Galicji tak się przedstawia:

Panujące stanowisko zajęła partja małoruska — w jej rękach znajdują się wszystkie szkoły ludowe, trzy młodoruskie gimnazja i kilka katedr na uniwersytecie lwowskim, dalej „Towarzystwo Szewczenki", „Narodna rada", „Proświta", teatr i t. d.

Radykalna partja odbija młodzież włościan obu partjom.

Co się tyczy świętojurców, to dni tej partji są policzone. Jej organy upadają jeden za drugim, tak, że teraz jest ich w Galicji tylko trzy, czy cztery. Najzdolniejsi emigrowali do Rosji (Hołowacki, Płoszczański, Naumowycz itd.), a w Galicji partja staroruska składa się z kończących dni swego żywota urzędników i księży i garstki ekonomicznie od nich zawisłej młodzieży. Pomiędzy starorusinami nie ma ani jednego utalentowanego pisarza lub publicysty.

Nakoniec pozwolę sobie dotknąć jednej kwestji, co do której i w gazetach rosyjskich panuje zamęt chaotyczny. Kwestja ta dotyczy pisowni fonetycznej w języku małoruskim, która cyrkularzem rady szkolnej krajowej ostatecznie wprowadzoną została do wszystkich zakładów naukowych. Z a p r o w a d z e n i e f o n e t y k i n a l e ż y u w a ż a ć j a k o t r y u m f z d r o w e g o r o z s ą d k u n a d o p i e s z a ł o ś c i ą i k o n s e r w a t y z m e m s p o ł e c z e ń s t w a r u s i ń s k i e g o. Do tej pory używano w Galicji zawiłej i trudnej pisowni etymologicznej, której przyswojenie sobie było prawdziwą męczarnią dla dzieci. W tej pisowni np. dla brzmienia *i* było aż siedm znaków. Obecnie zapanuje inny ład. Przeciwko fonetyce wystąpili świętojurcy, co jest tem komiczniejsze, że odznaczają się oni skrajną nienawiścią do „chłopskiego" małoruskiego języka i nie używają go ani w fonetycznej, ani w etymologicznej pisowni. Zupełnie też jest zrozumiałem, że na ich protesty nie zwrócono wcale uwagi"

Dla wiadomości ciekawych podajemy, iż listy powyższe znajdują się w nr. 238 i 244 dziennika petersburgskiego *Russkaja Żiźń*.

Obdłużenie własności ziemskiej.

Do przedłożenia rządowego o tworzeniu fachowych związków rolniczych dołączono także tabele, zawierające bogaty statystyczny materjał o obciążeniu długami austrjackiej własności ziemskiej, materjał tem cenniejszy, że obejmuje okres czasu od roku 1868 aż do roku 1892.

Z tabeli tych można się dowiedzieć, że w ostatniem 25-leciu nowe obciążenia przeważnie wiejskiej własności ziemskiej w krajach o uporządkowanem prowadzeniu ksiąg gruntowych (Galicja, niestety, do nich nie należy) wynosiły 4333·3 miljonów zł., podczas gdy uwolnienia od ciężarów tylko 3554·6 miljonów zł., — więc obdłużenie ziemi wzrosło o 778·7 miljonów zł., tak, że stan długów z końcem roku 1892 przedstawiał się w cyfrze 2183·9 miljonów zł.

Co do innych krajów koronnych, w których prowadzenie ksiąg gruntowych albo zgoła jeszcze nie istnieje, albo też nie jest uporządkowane, to stan długów, ciążących na własności ziemskiej, obliczony jest na mniej więcej 607 miljonów zł.

Uwagi godnym jest nierówny udział, w przyroście obdłużenia jaki przypada na rozmaite prowincje pierwszej grupy, t, j. krajów koronnych, w których prowadzenie ksiąg gruntowych jest uporządkowane. I tak podczas gdy wzrost ten w czasie ostatniego dwudziestopięciolecia wynosił przeciętnie w tych krajach koronnych 55·4%, to na Szlązku procent ten wzrasta do liczby 86·4, w Czechach do 66·7, w Austrji niższej do 63, w Austrji wyższej do 61·2, na Morawie 53·5; przeciwnie zaś obniża się ów procent w Krainie do 32·1, w Salcburgu 30·4, w Styrji 24·8, a wreszcie w Karyntji spada na tylko 11·1.

W grupie pozostałych krajów przedstawiają się stosunki jeszcze niekorzystniej, tam bowiem wzrost długów dochodzi gdzieniegdzie 190 do 400%.

W parze z tym wzrostem obciążenia hipotecznego idzie też wzrost egzekucyj. Liczba 4990 egzekucyj, przeprowadzonych w r. 1868, doszła w krajach o uporządkowanem prowadzeniu ksiąg gruntowych w roku 1892 do 8614.

Stopa procentowa hipotek wynosi przeważnie 4—6%. Z intabulowanych w 1890 roku 114.705 pożyczek hipotecznych było 11.532 na 4 do 4½%, 41.627 na 4½ do 5%, 5472 na 5 do 5½%, a 35.818 na 5½ do 6%.

Sprawy parlamentarne.

(Z sytuacji parlamentarnej):

N. fr. Presse pisze pod 21. bm. Wedle obiegających dziś pogłosek, sytuacja od onegdaj nie uległa zmianie. Rząd nie zamierza rozwiązać izby, zanim nie zbierze się komisja dla ustaw wyjątko-

---

28)

USTĘP z „GITA-GOVINDY."

NOWELA

PRZEZ

IZYDORA KUNCEWICZA.

[Ciąg dalszy.]

Karwicki musiał być szczerze zdumiony, gdy nas tak niespodziewanie w lesie zobaczył. Zbliżył się jednak natychmiast, bardzo grzecznie i wymieniliśmy kilka zdań obojętnych. Potem on napomknął coś o pospiechu, uchylił kapelusza, uderzył konia ostrogami i za moment zniknął nam z oczu w tumanie kurzu.

W ogóle, całe to spotkanie trwało tak krótko, że zaledwie zwróciliśmy na nie uwagę. Ja tylko zrobiłem spostrzeżenie, że Małgorzata patrzyła na Karwickiego jakimś dziwnym wzrokiem. Gdybym nie uznawał sam, że to jest niemożliwe, to byłbym zdolny sądzić, iż we wzroku tym malowała się najwyraźniej — trwoga! Naturalnie jednak, musiało mi się przywidzieć! Małgorzata może nie lubić Karwickiego, ale bać się go nie ma powodu!...

Jadąc z powrotem, rozmawiałem z Damusiem o drwalu, którego poznaliśmy i o jego opłakanem położeniu materjalnem. Rozmowa ta nie zajmowała, zdaje się, Małgorzaty, gdyż cały czas milczała, wodząc znudzonemi oczyma po okolicy.

Damusia obszedł mocno los biedaka. Utrzymywał, że głównym powodem jego nędzy jest to, iż ma więcej dzieci, jak może ich wyżywić. Sam z żoną, lub wreszcie we troje, łatwiejby sobie dali radę.

Zapewne, że utrzymując tak, miał rację zupełną. Wglądnąwszy bliżej w istotę rzeczy, każdy musi przyznać, iż przyczyną nędzy nietylko jednostek, ale całych warstw społeczeństwa, jest właśnie owa hyperprodukcja żołądków, dla których nie ma dość pożywienia. Głód jest potęgą straszną! On przemienia człowieka w zwierzę i wywołuje bezlitosną i bezpardonową walkę o byt, on, od pierwszych chwil, w których ludzkość łączyć się poczęła w społeczeństwa, wichrzył i siał zawiść i niezgodę, tak między pojedynczymi członkami jak i między poszczególnemi klasami ledwoco sformowanych zawiązków, on wreszcie, jest ojcem tej sytuacji społecznej, jaka obecnie niby zmora zawisła nad przerażoną ludzkością! Niechby było na świecie tylko tyle żołądków, ile mogłoby się wyżywić bez trudu, a wnet zmieniłyby się stosunki i ukończyły wszelkie spory i waśnie!... O, Malthus układając swoje prawo ludnościowe, był bez kwestji jednym z najgłębszych myślicieli i filozofów! Lecz cóż to pomoże, gdy najwznioślejsze teorje rzadko przyjmują się w praktyce!... Czy taki drwal naprzykład wie, co to prawo Malthusa?! On chce mieć dzieci i kontent, gdy mu się na „dziewiąte patrzy"... Da Bóg dzieci, da i na dzieci, a gdy nie będzie czem zatkać któremu głodnej gęby, to pójdzie między ludzi i tak się pożywi!.. Tego rodzaju fatalistyczne zapatrywania, zaiste, że nie mogą się chyba przyczynić do poprawienia naszych stosunków ekonomicznych i społecznych!..

... Gdy powóz zatrzymał się przed bramą, pożegnałem się z Harciewiczami. Damuś wprawdzie zapraszał mnie, ażebym wieczór spędził u nich, lecz nie zgodziłem się na to, bo widziałem, że Małgorzata jest znużona i nie w humorze.

Jutro będę jeszcze u nich, a pojutrze pożegnamy się już na dworcu.

20. września.

Harciewiczowie mieli odjechać 18go, jednakowoż nie odjechali dotychczas...

Wskutek nowego kaprysu Małgorzaty, czyli, jak ona twierdzi, wskutek usilnych próśb pani Maszewskiej, odłożono podróż na dwa tygodnie, w którymto czasie także i Maszewscy opuścić mają miasto.

Nie mogę ukryć, że mi się to wszystko wcale nie podoba! Radbym wprawdzie jak najdłużej korzystać jeszcze z towarzystwa Harciewiczów, ale zachowanie się Małgorzaty w ostatnich czasach stało się tak nienaturalne i dziwne, że naprawdę nie wiem, czy przypisywać je należy samej tylko chorobie fizycznej i czy powinienem i nadal ufać tak bezgranicznie w prawy i niezachwiany charakter tej kobiety?...

Odpędzam od siebie gwałtem wszelkie podejrzenia, lecz one powracają uparcie.

Być może, wierzyć chcę nawet, że istotnie, łudzą mnie pozory!... że nie ma nic nadzwyczajnego w owych ciągłych spotkaniach Małgorzaty z Karwickim u Maszewskich, że wszystkie kaprysy i humory Małgorzaty mają swoje źródło jedynie w nerwowem jej cierpieniu.. W każdym jednak razie, kobieta ta zmieniła się w moich oczach, tak nagle i tak nie do poznania iż może mi to dać prawo niepokojenia się!

Stojąc na rozdrożu, usprawiedliwiam się sam przed sobą z dręczących mię myśli, gdyż pamiętam dobrze, jak nieraz już dotychczas niesłusznie podejrzywałem Małgorzatę!..,

23. września.

Nieszczęśliwy jestem z moją naturą! Nie ma bo też nic bardziej gorzkiego, jak uznawać poniewczasie, że chociażby tylko przypuszczeniem rzuciło się cień na to, co było i pozostało jasnem i niepokalanem... Lecz ja przy moim pesymizmie starego człowieka, mam jeszcze ciągle fantazję młodzieńczą, więc z lada powodu sam stwarzam sobie straszydła, które mnie dręczą i gnębią, a które za zbliżeniem się pierzchają, jak mgła, zostawiając mi tylko żal i wstyd przed samym sobą...

Przez kilka dni chodziłem jak struty i uspokoić się nie mogłem, myśląc o Małgorzacie. Nie podejrzywałem jej wprawdzie o nic wyraźnie, lecz nie zdołałem pozbyć się jakiegoś gryzącego uczucia niezadowolenia, niesmaku i jakby trwogi przed czemś nieznanem, zakrytem, a mimo to bliskiem i nieuniknionem...

Dziś, wyjaśniło mi się wszystko! Jestem głęboko upokorzony, a zarazem dziwię się, iż rzeczy tak prostej i naturalnej, odrazu nie pojąłem!...

Popołudniu siedziałem z Damusiem w jego gabinecie i rozmawialiśmy obojętnie. Nie byłem nawet do takiej rozmowy usposobiony; dręczył mnie nieokreślony niepokój i czynił roztargnionym... Bezmyślnie wodziłem wzrokiem po pokoju. Stało się wówczas, że spojrzenie moje zatrzymało się przypadkowo na wyzierającej z pod klosza czaszce Neur-Dżihany... odwróciłem się niechętnie, lecz po chwili znowu spojrzałem w tę stronę, wbrew woli, machinalnie. Znowu się odwróciłem i znowu, jakby nieprzepartą siłą pociągnięty, spojrzałem... Trochę zirytowany, zacząłem się wtedy wpatrywać uparcie w pożółkły czerep. Wydało mi się, że głębokie doły oczne spoglądają na mnie jakoś złośliwie i drwiąco, jakby urągały moim troskom i wyśmiewały moją niedomyślność. „My wiemy wszystko!" mówiły... Starałem się otrząsnąć z wrażenia i nie mogłem; mózg mój pracował z wysiłkiem, zresztą, o wszystkim, co się około mnie działo, zapomniałem zupełnie, nie słyszałem nawet o czem mówił Damuś... I naraz, sam nie wiem z jak błyskawiczną szybkością złączyły się luźne ogniwa moich kombinacyj i przypuszczeń w jeden łańcuch, zakończony jasną i niezbitą konkluzją, która uderzyła mnie, jak prąd elektryczny!

Omal nie zerwałem się z krzesła i nie zawołałem głośno:

— Teraz rozumiem!

Rzeczywiście, w jednej chwili zrozumiałem całe dziwaczne zachowanie się Małgorzaty, jej chorobę i kaprysy, jej nagłą chęć wyjazdu daleko, do Indyj, jej czułość wreszcie dla umurzanej dziewczynki drwala!... Tak, to zawód w najsłodszych nadziejach każdej uczciwej kobiety wpłynął na jej umysł tak fatalnie!... Gdyby czaszka Neur-Dżihany pozostała była przykrytą, Małgorzata z pewnością nie byłaby się stała taką, jak jest obecnie! Kocha męża i może właśnie dlatego boleje, iż nie mają potomstwa... Oto jest źródło jej nerwowego podrażnienia, źródło, którego lekarz odgadnąć nie umiał!

Wobec tego, czyż mogę jeszcze dziwić się Małgorzacie, czy mogę ją osądzać?...

Jedynie mogę mieć dla niej współczucie ojcowskie i litować się nad nią, albowiem widzę, iż w razie, gdyby stosunki nigdy zmienić się nie miały, ona będzie nieszczęśliwą przez całe życie!...

28. września.

Wszystko idzie dawnym trybem. Małgorzata jest na przemian to gorączkowo wesoła, to smutna, zamyślona i kapryśna... U Maszewskich bywa codziennie i widuje się tam z Karwickim, lecz nic nie mam przeciw temu; przeciwnie, nawet rad jestem, gdyż zauważyłem, że tylko u Maszewskich odzyskuje nieco swobody i niewymuszonego humoru... Jej potrzeba koniecznie rozrywki i zapomnienia smutnych myśli!

Nie wątpię, że podróż wywrze na nią wpływ zbawienny; dostarczy jej bowiem świeżych wrażeń i złagodzi może moralne, a tak draźliwej natury cierpienie...

Kilka razy chciałem mówić z Damusiem o mojem odkryciu co do Małgorzaty, o właściwych przyczynach jej obecnego usposobienia, ale po głębszym namyśle zaniechałem tego zamiaru...

Bo i na cóżby się to przydało?!...

(Dokończenie nastąpi.)

wych, której wybór ma być przeprowadzony na posiedzeniu poniedziałkowem. Komisji tej zamierza rząd przedłożyć bardzo obfity materjał dla uzasadnienia swych przedłożeń i mniema, że materjał ten sprawi silne wrażenie na komisji. Rząd życzy sobie, aby przedewszystkiem załatwiono przedłożenie o obronie krajowej i przedłożenie o budowie strategicznej kolei z Tarnopola do Halicza. Gdyby parlament obradował do czasu Bożego Narodzenia, ma być także uchwalony prowizoryczny budżet. W sprawie reformy wyborczej rząd gotów jest wejść ze stronnictwem w porozumienie, ale tylko w razie jeśli już w komisji nie zapadnie wotum, przeciwne ustawom wyjątkowym.

O zmianach w łonie gabinetu nie ma na razie mowy.

Wobec tego stanu rzeczy jest rzeczą nadzwyczaj ważną, jaki skład będzie miała komisja dla ustaw wyjątkowych, mająca składać się z 24 członków. Lewica wysyła ze swej strony ośmiu, a wszyscy oni są przeciwni przyjęciu ustaw wyjątkowych. Liczyć można na pewno, że pójdą z nimi solidarnie obaj reprezentanci Młodoczechów, a także reprezentant Czechów morawskich. Tak więc prawie już połowa komisji będzie głosować przeciw ustawom wyjątkowym. Jeżeli zaś, jak sądzą, również delegaci klubu Hohenwartha, dr. Klaic i hr. Alfred Coronini oświadczą się przeciw ustawom wyjątkowym, wówczas powstanie większość 14 głosów przeciw 10 nieprzychylna dla rządowego projektu. Przewodniczącym komisji ma zostać wiceprezydent izby dr. Kathrein. On również byłby w danym razie referentem w izbie, Koło polskie bowiem nie chce, aby referat przydzielono któremu z jego członków.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki

Djarjusz lwowski.

Wtorek 24. października.

Teatr hr. Skarbka: „Miss Helyett", operetka w 3 aktach M. Boucherona, muzyka E. Audrana. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. 50-letni jubileusz doktorski obchodził Rudolf Virchow d. 21. bm. Aby uniknąć owacyj, wyjechał Virchow dnia tego z rodziną do Drezna. Wydział medyczny berliński uczcił go dyplomem honorowym. — P. namiestnik Kazimierz hr. Badeni powrócił wczoraj z Krakowa. — Stanisław br. Badeni wyjechał z Krakowa do Wiednia na posiedzenia trybunału państwa.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 21. bm. pobłogosławiony został w Krakowie związek małżeński dr. Augusta Sokołowskiego, posła do rady państwa i profesora gimnazjalnego, z panią Zofją z Podhorskich 1. ślubu Güntherową.

W Podwysokiem, domu pp. Grażowskich, odbył się w sobotę ślub p. Włodzimierza Barańskiego, z p. Zofją Zgaździńską.

Nekrologja. Helena z Jurkiewiczów Zielińska, żona asystenta pocztowego, przeżywszy 24 lat, zmarła w Stanisławowie. — Angielski ambasador w Rzymie lord Viviane, zmarł skutkiem zapalenia płuc. — Karolina z Garbaczyńskich Koniecsna, żona aptekarza w Wojniczu, zmarła przeżywszy 22 lat.

Kalendarz. Wtorek (24.): Rafała archan. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 38, zachód o godzinie 4. minut 47.

Bezczelność *Kurjer Lwowski* donosząc o przemowie marszałka krajowego, księcia Eustachego Sanguszki, zamieszcza pismo następujące:

„Gorąco i pięknie przemówił marszałek krajowy, życząc, aby teatr szczepił ziarno zdrowe i narodowe i był podniętą do pracy i odrodzenia (i aby spełniał misję, której niestety lwowski teatr nie spełnia)".

Widoczna tu tendencja, aby mniej uważnym czytelnikom podsunąć domysł, że słowa te o scenie lwowskiej wypowiedział książę marszałek.

Nie mamy nic przeciw temu, że *Kurjer Lwowski* systematycznie i najusilniej zwalcza dyrekcję teatru — ale zaprotestować musimy przeciw wciąganiu osoby księcia marszałka w agitację przeciw dyrekcji teatru. To już nietylko śmieszne, ale wprost bezczelne.

Nabożeństwo żałobne za Dominika Scheffla, konduktora kolei państwowej, odbędzie się w środę o godz. 8. w kościele św. Anny.

Jubileusz Jeremiego. Od mieszkańców Komarna i okolicy nadesłano dnia 22 października dla Kornela Ujejskiego w przepięknej oprawie album z kilkuset podpisami, oraz kwotę 63 zł., zebrane za pośrednictwem pani Marji Jakubowskiej w Komarnie, a przeznaczone na ilustrowane wydawnictwo „Chorału".

Na telegram gratulacyjny, wysłany z powodu jubileuszu do Kornela Ujejskiego, otrzymała „Czytelnia katolicka" następującą odpowiedź:

„Pokłon Wam, bracia, i pozdrowienie. Śle Wam wyrazy gorącej wdzięczności za Waszą miłość dla mnie. Zacięcie się cezara gromadniej w imieniu Polski. W łączności niezwalczona siła. A czem pochopniej w zgodzie i miłości dla wysokich celów łączyć się będziecie, tem łatwiej zespolicie poćwiertowaną Ojczyznę. Kształćcie umysły i serca, abyście potem tą wyzwoloną Ojczyznę rozumnie i po Bożemu urządzić mogli. Żyj Polsko!

Wrzesień 1893. Wasz wierny brat
Kornel Ujejski."

Mianowania. Wydział krajowy zamianował p. Wiktora Tabeau nauczycielem etatowym w krajowej szkole ogrodniczej w Krakowie.

Na powodzian. Na rzecz dotkniętej klęską ludności złożył dalsze datki: Stowarzyszenie miłośników polskiej sceny dramatycznej w Zaleszczykach 20 zł., administracja *Dziennika Polskiego* 199 zł. 93 ct., M. Glanz 5 zł., Klara Glanz 1 zł., młodzież polska z wieczorku, urządzonego za cenę Kościuszki 55 zł. 93½ ct., administracja *Czasu* 6 zł., dr. Tarnawski, adwokat w Przemyślu z wieczorku, urządzonego przez młodzież w Przemyślu i Dobromilu dla upamiętnienia setnej rocznicy II. rozbioru Polski 32 zł. 63 ct., Kasa oszczędności w Tarnopolu 100 zł.

Razem zebrano dotąd 17.761 zł. 31 ct.

Z izby sądowej. Przed trybunałem sędziów przysięgłych stanął wczoraj jako oskarżony o zbrodnię oszustwa Jan Wacław Napiórkowski, rodem ze Lwowa, liczący lat 28, żonaty, ojciec jednego dziecka, wydalony ze służby wojskowej za kradzież. Prokuratorja państwa zarzuca oskarżonemu, że tenże d. 17. lipca 1893 w zamiarze wyrządzenia jubilerowi Juljanowi Strzeleckiemu szkody, kwotę 300 zł. przewyższającej, wprowadził go w ten sposób w błąd, iż przedstawił mu się podstępnie jako urzędnik kolejowy Ciechoń, wysłany przez urzędników kolejowych w Przemyślu do wybrania prezentu, przez tychże zakupić się mającego i pod tym pozorem wyłudził od p. Strzelbickiego ozdobny złoty pierścionek z brylantami. Następnie prokuratorja oskarża Napiórkowskiego o przekroczenie z § 320. lit. e. ust. karn., gdyż tenże, sprowadzony na inspekcję policyjną, nazwał się fałszywie „Szaplińskim".

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: 1. w Wielkich Oczach (w pow. jaworowskim) pod zarządem pani baronowej Marji Hagenowej, dziełek 102; 2. w Kamienopolu (w pow. lwowskim) p. Jana Langego nauczyciela, książek 93; 3 w Bzowicy (w pow. złoczowskim) p. Jana Połtoraka, dziełek 89. Prócz tego z dawniej założonych czytelń powiększono bibljoteczki w Kobylance, Strzałkowicach, Bukowsku, Przemyślanach, Hawłowicach, Dublanach pod Lwowem, Jaśniskach, Prusach, Czerlanach i Poddębcach.

Krajowa rada zdrowia na ostatniem posiedzeniu przeprowadziła dyskusję nad sprawozdaniem o stanie obecnym epidemji cholery azjatyckiej i uznała wprowadzone środki zapobiegawcze za zupełnie odpowiednie.

Do ankiety sanitarnej, mającej się zająć trwałą asanacją miasta Lwowa, wybrano dwu delegatów krajowej rady zdrowia, a mianowicie dra Czyżewicza Adama i dra Merczyńskiego Emila.

Nowa klęska. Od p. Juljusza Freya otrzymujemy następujące pismo: „Na domiar klęsk, w tym roku przez słoty i wylewy wód spowodowanych, pojawiły się w kilku powiatach, a szczególniej w Medenieckiem powiatu drohobyckiego, ślimaki w tak wielkiej ilości, że łan zboża, pod zimę zasianego, przez nie nawidzony, w kilku dniach doszczętnie zniszczonym zostaje. A tu na nieszczęście i środka na wytępienie tychże nie znamy. Ja w kilku miejscach żyto i pszenicę przeorałem i nanowo zasiałem, ale biedni wieśniacy, którzy w tym roku tak zebrali że o powtórnym zasianiu i myśleć nie mogą; u większej części już teraz przednowek się zaczyna, gdyż najważniejszy artykuł dla nich, kartofle, wcale się nie urodziły, pola więc, przez ślimaki zniszczone, leżą puste, na wiosnę zaś także odłogiem leżeć będą, jeżeli się im z pomocą nie przyjdzie.

Proszę więc Wielm. p. redaktora, jeżeli łaska, umieścić kilka słów o „klęsce ślimaczej" w *Dzienniku*, może się kto znajdzie i poda środek bodaj częściowego wytępienia tychże."

Porządki na kolejach państwowych. Od p. K. otrzymujemy następujące doniesienie: „W nocy z 18. na 19. między Tyśmienicą a Tłumaczem wyskoczyła z szyn maszyna pociągu ciężarowego i ugrzęzła w nasypie. Potłuczony i pokaleczony został na szczęście tylko maszynista. W skutek tego wypadku zamiast o godzinie 3 m. 3 w nocy, odjechaliśmy dopiero o 11 min. 30 w południe. Przesiadanie się podróżnych odbywało się podczas szalonego wichru, a wypakowanie poczty trwało, ani mniej, ani więcej, tylko dwie godziny, a to z powodu braku robotników, chociaż to się działo we wsi. Oczywiście podróżni przemarzli — jak to mówią — aż do szpiku kości. To też, gdy pociąg ruszył, myślano, że już koniec utrapień, wkrótce jednak okazało się, że to dopiero początek. Prawie na wszystkich stacjach panowie naczelnicy wstrzymywali pociąg zupełnie niepotrzebnie, chcąc się dowiedzieć od konduktorów o szczegółach wypadku. Dopiero głośne protesty podróżnych, doprowadzonych do rozpaczy, zmuszały urzędników ruchu do puszczenia pociągu dalej. Tembardziej nagannem staje się owe postępowanie urzędników, iż konduktorzy po trzy razy wołali *„fertig"*, a to nic nie pomogło. A przecież już sama ludzkość wymagała, by się nie pastwić nad podróżnemi, którzy od zimna i głodu kłapali zębami."

Zmiana własności. P. Franciszek Fangor nabył Świednicę i Czaplaki z przyległościami, w powiecie jaworowskim położone od p. Mikołaja Jakubowicza.

Epilog zajścia czerniowieckiego. W sprawie znanego zeszłorocznego napadu rumuńskiej młodzieży na naszych „Sokołów" w Czerniowcach, odbyła się tamże w piątek zeszłego tygodnia rozprawa apelacyjna. Trybunał zniósł wyrok, skazujący akademika Berariu i trzech policjantów, a z tych ostatnich skazał tylko Pałaniuka na dwa dni aresztu i 20 zł. kosztów.

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: W dniach 21. i 22. października zachorowało na cholerę azjatycką w Galicji:

W powiecie kołomyjskim: W Kołomyi dwie osoby.

W powiecie nadwórniańskim: W Wołosowie jedna osoba.

W powiecie sanockim: W Bukowsku trzy osoby w Rymannowie dwie osoby.

W powiecie stanisławowskim: W Uzinie i Pacykowie po pięć osób, w Zagwoździu dwie osoby.

Wyzdrowiały: W powiecie bohorodczańskim: W Bohorodczanach dwie osoby.

W powiecie sanockim: W Bukowsku dwie osoby.

W powiecie stanisławowskim: W Uzinie cztery osoby, w Zagwoździu i Knihininie wsi po jednej osobie, w Stanisławowie dwie osoby.

Zmarły: w powiecie bohorodczańskim: w Bohorodczanach 2 osoby; w powiecie kałuskim: w Kałuszu 1 osoba; w powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 1 osoba, w Nadwórnie 2 osoby; w powiecie sanockim: w Rymanowie i Siemuszowej po 1 osobie; w powiecie stanisławowskim: w Uzinie i Pacykowie po 2 osoby, w Zagwoździu 1 osoba.

Ogółem pozostało w leczeniu w dniu 20 b. m. osób 48; w dniach 21. i 22. przybyło chorych osób 20, w tych dniach wyzdrowiało 12, a zmarło 13 osób, pozostaje więc w leczeniu 43.

Jad cholery azjatyckiej wykryto w dejektach osób, zmarłych wśród objawów podejrzanych: w Dąbrowie i Długiem, w powiecie sanockim, w Ustrzykach Dolnych, w powiecie liskim, i w Kałuszu.

Wąsowska w Berlinie. Cała krytyka berlińska rozpisuje się szeroko o koncercie pianistki warszawskiej, Marji Wąsowskiej. *Berliner Tageblatt* podnosi wielką pewność i czystość techniki, tudzież gorące uczucie. *Vossische Ztg.* powiada: Gra artystki tchnie zdrowiem młodości, ma ona ton świeży, silny i jasny.

Wiedeński instytut badania artykułów żywności ogłasza piąte roczne sprawozdanie. Wykazuje ono, że 36% badanych przedmiotów znalazł fałszowanych. Zapewne władze pociągają fałszerzy do odpowiedzialności, nakładają kary, ale dopóki im nie grozi publiczne ogłaszanie i ostrzeganie publiczności, tak długo ludność nie przestanie być trutą.

Rebus pocztowy. P. Ed. Pötzl, współredaktor *N. W. Tagblattu*, otrzymał w tych dniach list, na kowercie którego obok portretu adresata, narysowanego piórkiem, wypisane były tylko następujące słowa: *Sr. Wohlgeboren Herrn Schriftsteller* (w tem miejscu był portret) *Wien I. Bezirk.* Odkrycie niewymienionego adresata nastąpiło prawdopodobnie w ten sposób, że któryś z listonoszów, znających go bliżej, poznał portret i dopisał jako bliższy adres słowa: *N. Wr. Tagblatt.* W każdym razie wiedeńskiej poczcie należy się w tym wypadku uznanie, tem [illegible] opóźnienia. Podobnie adresowane listy otrzymali równocześnie trzej inni przyjaciele wesołego artysty, ludzie prywatni, mieszkający w innych dzielnicach Wiednia.

Ponowne odbieranie przysięgi przy asenterunku. Ministerstwo wojny zarządziło, że asentorowani, wstępując do służby czynnej, albo — jeśli od niej są wolni — do ćwiczeń, mają być dnia 1. listopada ponownie zaprzysięgani w sposób uroczysty, po solennem nabożeństwie i stosownem pouczeniu wobec wojska, które na tę uroczystość ma wyruszać w paradzie i wobec wszystkich w miejscu obecnych wyższych przełożonych.

Bułgarski korpus oficerski. Według najnowszej listy liczy bułgarska armja 1465 oficerów w stanie czynnym. Z liczby tej przypada na sztab jeneralny 20, na piechotę 1008, na kawalerję 124, na artylerję 221, na oddziały pionierskie 72, na flotę 16. Wszyscy oficerowie są poddanymi bułgarskimi; dwóch z nich jest narodowości rosyjskiej, jeden kroackiej, a dwu tureckiej.

Defraudacja w Rosji. Z Odessy donoszą, że w kasie kolei południowo zachodniej odkryła nadzwyczajna komisja rewizyjna braki w kwocie 400 000 rubli. Uwięziono głównego kasjera, który latami ukrywał defraudacje za pomocą fałszywego prowadzenia ksiąg, a nadto dwóch urzędników.

Wyborne. Arcybiskup paryski Richard wydał list pasterski z powodu odwidzin floty rosyjskiej, w którym między innemi pisze: „W tem serdecznem, patrjotycznem zjednoczeniu dwóch narodów widzimy chętnie błogosławieństwo Boże dla naszego kraju i rękojmię pokoju i bezpieczeństwo dla Europy. Czyniąc zadość życzeniom wszystkich, urządzamy jutro we wszystkich kościołach djecezjalnych *Te Deum.* My weźmiemy udział w *Te Deum* w bazylice *Notre Coeur* na Montmartre." W końcu kardynał dodaje: „Po *Te Deum* należy za duszę znakomitego marszałka Mac-Mahona odśpiewać *De profundis.*"

Mac-Mahon. Cesarzowa Fryderykowa przesłała wdowie po marszałku Mac-Mahonie telegraficznie kondolencję.

Kołom rządowym śmierć marszałka Mac Mahona właśnie w czasie uroczystości rosyjskich sprawiła niemały ambaras. Wybrnęły z tego, odraczając uroczystość pogrzebową. Gdy Avelian otrzymał od cara rozkaz, by wziął udział w pogrzebie Mac Mahona, zwłoka w urządzeniu pogrzebu okazała się zbyteczną i stanowił on jeden z głównych punktów „rosyjskiego tygodnia". Pogrzeb odbył się z wielką okazałością. Wojskami komenderował jen. Saussier osobiście. Garnizon paryski wzmocniono dywizją piechoty, ściągniętą z prowincji, oddziałem dragonów z Vincennes, oddziałami strzelców z St. Germain i Rambouillet, dwoma pułkami inżynierji w Wersalu itd. Pogrzeb stał się, dzięki temu, popisem militarnym.

(m) **Wieczorek sokolski.** Jak każdego roku, urządził w niedzielę „Sokół" inauguracyjny wieczorek muzyczno-deklamacyjny, połączony z ćwiczeniami członków. Wieczorek ten nazwaliśmy inauguracyjnym dlatego, że otwiera on sezon zimowy, obfitujący w najrozmaitsze koncerty i zabawy.

Przed rozpoczęciem produkcyj wstąpił na estradę prezes Związku Sokołów polskich, p. Romanowicz, który skonstatował, iż ubiegły rok był dla „Sokoła" lwowskiego bardzo dobry i pomyślny. Zdziałano bardzo wiele, a największą zasługą jest powołanie do życia Związku sokolskiego. Następnie mówił p. Romanowicz o zadaniach i celach Związku, o organizacji sokolskiej, a zakończył wyrażeniem nadziei, że przyszłoroczny drugi zlot Sokołów podczas wystawy we Lwowie wypadnie jeszcze lepiej i będzie liczniejszy od pierwszego.

Nastąpiły produkcje muzykalno-deklamacyjne, w których wziął udział chór „Sokoła" i muzyka „Harmonji". Za deklamacje humorystyczne zbierał huczne oklaski druh Kazimierz Pepłowski; doskonale się popisał kwartet solowy Sokołów (druhowie Mazurkiewicz, Bojarski, Weinreb i Isakowicz), a serdecznie przyjmowano także znanego barytonistę druha Teodora Borkowskiego.

Największą jednak ciekawość budziły świetnie wykonane pod komendą Durskiego ćwiczenia wolne, z maczugami i piramidy. Publiczność była zachwycona zręcznością naszych Sokołów, których obdarzono frenetycznemi oklaskami.

Po wieczorku odbyła się wieczornica, urozmaicona licznemi toastami na pomyślność sokolstwa polskiego i tych, którzy ideę sokolską szerzą i rozwijają. Serdeczna zabawa przeciągnęła się do późnej godziny.

Nowy kwiatek fiskalizmu. W okolicy Myślenic ludność, tak wiejska, jako też miejska, w czasie, wolnym od robót polnych, zajmuje się zbieraniem grzybów i poziomek, które się w porze letniej czasami pojawiają. Grzyby i poziomki ludność w części sama spożywa, w części sprzedaje. Otóż — jak nam donoszą — niejaka Małgorzata Sobolówna z Górnej wsi w pow. myślenickim, posiadając liczną rodzinę i będąc w krytycznem położeniu, zwłaszcza na przednówku, spowodowana brakiem żywności, udała się z dziećmi do lasu na zbiór grzybów i poziomek i aby zaspokoić niezbędne potrzeby domowe, sprzedała swe [illegible]

Znalazł się jednak jakiś widocznie „o moralność podatkową" dbający donosiciel, który biedną Sobolównę zaskarżył w starostwie o prowadzenie handlu grzybami i poziomkami, a starostwo bez żadnego dochodzenia i zbadania stanu rzeczy, że zbiór grzybów, jako chwilowy, nie może przynosić prawie żadnego zarobku, nadto nie zważając na to, że przecież setki ludności zajmują się tym zbiorem, wymierzyło Małgorzacie Sobolównie podatek zarobkowy odrazu za cztery lata 1890 do 1893 w kwocie 40 zł.

Na pokrycie tego podatku zajęto jej egzekucyjnie krowę, którą obecnie urząd podatkowy na pokrycie wymierzonego podatku sprzedać usiłuje. Rekurs, który Sobolówna przeciw niesłusznemu wymiarowi podatku do krajowej dyrekcji skarbu wniosła, dotychczas nie został załatwiony.

Biedna kobieta, której w razie sprzedaży krowy grozi ruina, użala się, że ją władze podatkowe chcą obedrzeć.

Możeby p. prezydent Korytowski wglądnął osobiście w tę sprawę, i jeśli rzeczywiście popełniono w tym wypadku jakie nadużycie, pociągnął winnych do odpowiedzialności.

Należałoby zarazem pouczyć podwładnych funkcjonarjuszów skarbowych, jak mają postępować z ludźmi.

Fantowanie krowy za zbieranie grzybów nie podniesie z pewnością poziomu „moralności podatkowej", która ministrowi Steinbachowi tak bardzo na sercu leży.

Restauratorzy i dyrekcja wystawy. W jednem z pism miejscowych ukazał się długi wywód kilku tutejszych restauratorów, w którym ciż zamierzają opinję publiczną przekonać, iż restauracje lwowskie są znakomite, z europejskim komfortem urządzone i że pod każdym względem odpowiadają wymogom nowoczesnym. Wywód ten stara się również o „dokładne przedstawienie sprawy obsadzenia restauracji na placu powszechnej wystawy krajowej".

Otóż dyrekcja wystawy odpowiada na ten wywód kategorycznie:

Przedewszystkiem zaprzecza się, jakoby dyrekcja pierwotnie inne warunki do objęcia restauracji ogłosić, a obecnie „rozmiary swych żądań okroić" miała. Pierwotne warunki obowiązują obecnie — a i nadal pozostają te same. Kwota 35.000 zł., jako końcowy wynik obliczeń p. K. i towarzyszów dla objęcia jednej restauracji potrzebna, zredukowaną być musi co najmniej do połowy. I tak: za prawo objęcia restauracji żąda dyrekcja 3400 zł.; koszta całego urządzenia elektrycznego i światła na cały sezon wyniosą około 2000 zł. (licząc za koszta co najmniej 100 lamp żarowych, za które dyrekcja przedsiębiorcy zapłacić musi); koszta zaprowadzenia wodociągów i t. d. około 600 zł.; pawilon kosztować będzie około 6000 zł. (nie 10.000 zł.), razem przeto 12.000 zł. Wypożyczenie noży, widelców, bielizny stołowej, talerzów i t. d. 3000 — 4000 zł. łącznie z naczyniem kuchennem (na co mamy już oferty), czyli z poprzedniemi 16.000 zł. Kapitał obrotowy trudno brać za wydatek, a wobec faktu, że przeważnie przedsiębiorcy wina i t. d. biorą na sześciomiesięczny kredyt — kwota na to potrzebna wielkiej nie może odgrywać roli. Przyzna każdy, iż cyfra ta odległą jest znacznie od cyfry 35 000, podanej przez p. K. i towarzyszów. Dla pokrycia tych wydatków liczymy dziennie brutto dochodu pierwszorzędnej restauracji 1000 zł. przeciętnie. Z tego przypuśćmy, że aż 900 zł. użytych zostanie na pokrycie artykułów żywności, płac służby i amortyzację włożonego kapitału — pozostała zatem kwota 100 zł. przez 122 dni trwania wystawy krajowej, da czysty dochód przedsiębiorcy przeszło 12 000 zł., które są chyba sowitym zarobkiem.

Z drugiej zaś strony dyrekcja nie może pozbawić wystawy preliminowanego, skromnego dochodu, a pragnie przedewszystkiem, ażeby krajowy restaurator objął kuchnię — czyniliśmy i czynimy starania w tym kierunku. Zdecydowaną jest jednakże dyrekcja — w razie nieosiągnięcia zamierzonego celu, przyjąć zrobione jej propozycje skombinowania obcego kapitału z polskiemi — chociaż nie lwowskiemi — siłami, w celu zapewnienia publiczności tego, czego z całą słusznością domagać się może, tj. dobrych z umiarkowanemi cenami urządzonych restauracyj.

Kronika brukowa. Niewyśledzeni dotychczas złodzieje dostali się onegdajszej nocy do kamienicy przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 43, gdzie rozbiwszy kilka szaf, stojących w sieniach, zabrali nagromadzone tam wiktuały. Złodzieje otworzyli bramę dobranym kluczem.

Wśród bójki pobito onegdaj bardzo ciężko Jakóba Wołoszczaka. Sprawców napadu aresztowano.

W sklepie przy ulicy Pańskiej pod l 19 przytrzymała właścicielka p. Karolina Gielewska na kradzieży kiełbasek niejaką Marję Kiczacz, którą oddała w ręce policji.

Niebezpiecznego rzezimieszka Piotra Szymańskiego, aresztowano onegdaj w kościele Panny Marji Śnieżnej w chwili, gdy tenże Bazylemu W. wyciągnął z kieszeni pugilares.

[illegible] dla biednych dzieci nadesłał p. Z. W. z Radziechowa 1 zł.

Otwarcie nowego teatru.

Kraków 21. października.

Uroczysty akt otwarcia nowego teatru odbył się o godzinie 12. w południe, według ogłoszonego programu.

W pięknym przedsionku gmachu teatralnego, oraz w tej części budynku, która mieści główną klatkę schodową, zgromadzili się zaproszeni do wzięcia udziału w uroczystości dostojnicy i goście. Na schodach po obu stronach balustrady zajęli miejsca radcy miejscy, na pierwszym podeście ustawiono stół, na którym złożonemi być miały klucze od budynku, naczelnicy zaś władz zajęli miejsca w obu bocznych ramionach klatki schodowej. W gronie przybyłych oprócz namiestnika hr. Badeniego i marszałka krajowego księcia Sanguszki, był także dyrektor wystawy lwowskiej p. Marchwicki, delegaci lwowskiej rady miejskiej pp.: Heppe, Michalski, Zacharjewicz, J. E. dr. Majer, St. hr. Tarnowski, A. hr. Wodzicki, delegat p. Laskowski, J. E Zborowski, prezydent sądu, dyrektor „Narodnego Divadla" p. Schubert z Pragi, p. Edw. Jelinek, p. Kazimierz Skrzyński ze Lwowa, p. K. Zalewski, p. Mścisław Godlewski, redaktor *Słowa*, p. Małecki, redaktor *Przeglądu techn. warszawskiego*, pp. E. Lubowski, W. Bogusławski, M. Gawalewicz i dr. Józef Wolff z Warszawy, dwóch redaktorów z Pragi i wielu innych. Z grona obecnych wielu wystąpiło w pięknych polskich strojach, co dodało uroczystości niemało powagi i narodowego charakteru.

Pierwszy zabrał głos architekt teatru p. Jan Zawiejski, wyrażając „wdzięczność głęboką tym, którzy wiedzą, obywatelskiem poczuciem obowiązków i wreszcie cenną przyjaźnią dali mu doczekać tej chwili — w której mury te naszej umiłowanej polskiej sztuce poświęcone oddać może ukochanemu miastu."

Prezydent miasta p. Friedlein odebrawszy z rąk Zawiejskiego złociste klucze nowego teatru, zabrał z kolei głos i w dłuższem przemówieniu przywitał gości, a podnosząc znaczenie uroczystej chwili i nawiązując do tego myśli ogólne o zadaniu cywilizacyjnem i patrjotycznem teatru, wyraził wdzięczność szlachetnym ofiarodawcom, którzy do wzniesienia pomnikowej budowli się przyczynili, a uznanie imieniem rady i miasta architekcie p. Zawiejskiemu. Życzeniem, aby w nowym przybytku sztuki kwitła zdrowa, pożyteczna i patrjotyczna myśl polska, zakończył prezydent przemówienie, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć cesarza, powtórzony trzykrotnie przez obecnych.

W drugiej części swego przemówienia skreślił prezydent Friedlein szczegółowo historję teatru krakowskiego od najpierwszych jego początków w pałacu Spiskim, aż do czasów ostatnich.

Trzeci i ostatni z rzędu przemówił marszałek krajowy ks. Sanguszko. W dłuższem a bardzo pięknie sformułowanem przemówieniu zestawił dostojny mówca dawny stan patrjarchalnego Krakowa, dawne miasta tego zabytki, skromne wymagania z dzisiejszym postępem i usiłowaniami dorównania pod względem blasku zewnętrznego, pod względem wzmożonych wymagań w dziedzinie architektury nowoczesnym wymaganiom wielkich ognisk cywilizacji.

Po mowie marszałka, przyjętej gromkiemi i długotrwałemi oklaskami, wśród których orkie-

---

117

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego

(Ciąg dalszy)

— Około dwudziestu.

— Sądząc z pozoru, tak musi być zapewne.. I nic pani nie wiesz, co się dotyczy twojej własnej osoby... nie wiesz, nawet nazwiska?...

— Bo go nie mam.

— Nie znasz miejsca urodzenia?

— Nie znam.

— Nie wiesz nawet lat swoich?

— Mówię prawdę.

Komisarz nie wahał się zawołać głośno:

Złe jest większe, jak myślałem.

Był przekonany. Wykrzyknik ten oświetlił Joannę.

— Pan mnie masz za obłąkaną? — zawołała.

— A no tak!

— Ależ pan się myli.

— Tak zwykle mówią chorzy.

— Przysięgam, że co do mnie, to pan się myli.

— Chciałbym bardzo, aby tak było... proszę mi tego dowieść.

— Panie, odezwała się z mocą, jeżeli nie wiem mego nazwiska, ani miejsca urodzenia i lat moich, to dla tego, że nie znałam nigdy moich rodziców.

— Kto panią wychował?

— Biedna kobieta, w tej chwili umierająca...

— Gdzie?...

— W Vaucresson...

— Tam pani mieszka?...

— Tak panie.

— Jak się nazywa wioska?...

— Jest to willa, willa Suzanne, na drodze do Roquencourt.

Komisarz notował: „Willa Suzanne w Vaucresson", a następnie odezwał się:

— Przed chwilą nazwałaś pani małżeństwo panny Colombey zbrodnią:

— Bo tak jest.

— To rzecz poważna... Co pani chcesz przez to powiedzie?...

Nieszczęśliwa dziewczyna zawahała się na chwilę.

Miała zdradzić kochanka, który ją wyciągnął z nędzy. Nagle przypomniała sobie wyniosłą i pewną siebie twarz Juana, odwróconego w stronę tłumu w kościele, zapominającego wyrzeczonych jej przysięgach, a przytem musimy wyznać, wściekła zazdrość zawrzała w niej napowrót i zdecydowała się do mówienia. Tylko trudno jej było zacząć i komisarz zrozumiał jej wahanie.

— No dalej, odwagi — odezwał się — mów pani prawdę!..

— Panie!...

— Milczenie pani przypomni mi moje pierwsze wrażenie... i będę sądził...

— Co takiego?..

— Że mam przed sobą obłąkaną

— Ależ nią nie jestem!...

— Tem lepiej dla pani, gdyż miałbym smutny obowiązek do spełnienia.. odstawić panią do domu obłąkanych... a tam nie wesoło...

Strach nagły wykrzywił rysy dziewczyny.

— O, nie chcę tego...—szepnęła w trwodze.

— Mówże pani.. przecież nie przyszłaś tu pani z niczem?..

— To prawda.

— Chciałaś pani zerwać małżeństwo?...

— Powinnam to uczynić.

— Dobrze... Lecz trzeba się śpieszyć... czas uchodzi... trzeba wynaleźć powody... Wyznaj je pani... Czekam...

Załamała ręce.

— Powiedz mi pani, dla czego małżeństwo to nazwałaś zbrodnią?.. Przecież to już raz pani powiedziała!... Musimy zatem skończyć!...

Zaćmiło jej się w oczach, przymknęła powieki, szepcząc złamionym głosem.

— Ponieważ cudzoziemiec, zaślubiający pannę Colombey, nie jest jej godnym... ponieważ jest złodziejem...

— Złodziejem?

— Złodziejem... i mordercą! — dodała ciszej.

— Mordercą!?.. Uważaj pani... gdyż musi to być potwarz.

— Nigdy nie kłamię, panie.

Komisarz podrapał się w głowę. Na nowo zwątpienie zaczynało go ogarniać. Stanowczo piękne dziewczę było nie przy zdrowych zmysłach.

Colombey, znany w Paryżu bogacz i bankier, lis wytrawny, nie dałby dziecka byle komu, a cóż dopiero zbrodniarzowi! Co za niedorzeczność! Jakżeby mogli tacy ludzie popaść w tak okrutny błąd!

Było to czystem niepodobieństwem.

Pan Severin obdarzony jest subtelnemi zmysłami. Zrozumiał, iż dziewczyna musiała działać pod wpływem szalonej zazdrości.

— No, trzeba, abyś była pani ze mną zupełnie szczerą i otwartą. Jak się nazywa małżonek? Wszak to cudzoziemiec?

— Tak.

— Nazwisko?

— Juan Rodriguez, tak się każe nazywać.

— Dlaczego tak się pani wyraża?

— Bo nie ma prawa nosić tego nazwiska.

— Ma zatem inne?

— Jan Maurycy.

— Skąd pani są wiadome te szczegóły?

— Od niego samego.

— Zatem znasz go pani?

— Od dawna.

— A może jesteś pani jego kochanką?

Mówiąc te słowa, komisarz patrzył uważnie na nią, sądząc, iż zaprzeczać będzie. Omylił się w swoich oczekiwaniach.

— Jestem nią — odparła.

— Przyznaj się pani, że zazdrość przemawia przez ciebie.

— Nie.

Po trochu odzyskiwała spokój, za to komisarz stawał się zaambarasowanym.

— Zobaczymy — odezwał się. — Wymówiłaś pani straszne słowo, morderca! Na czem pani opiera podobne oskarżenie? Sama się pani kompromituje, kochanka zbrodniarza bardzo łatwo jest posądzoną o wspólwinę.

Łagodnie wstrząsnęła głową.

— Nie obawiam się niczego — odparła. — Mam sobie do wyrzucenia pewne błędy, lecz żadnej zbrodni nie mam na sumieniu. Niedawno w Paryżu stała się właśnie zbrodnia..

— Co za zbrodnia?

— Zniknął bez śladu człowiek... żyd... handlarz djamentami...

Twarz komisarza rozjaśniła się nagle.

— Samuel Rosem? — zapytał.

— Rzeczywiście podobno tak się nazywał... i do tej pory nikt nie wie, co się z nim stało.

— Szukamy go napróżno...

— A więc ja powiem o nim.

— Pani! — zawołał komisarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stra odegrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“, wystąpił p. Muranyi, jeden z przedsiębiorców robót w nowym teatrze i odczytał adres dziękczynny, wystosowany zbiorowo przez wszystkich przedsiębiorców robót do architekta p. Zawiejskiego, za sumienne spełnienie obowiązku.

Następnie p. Wdowiszewski odczytał akt pamiątkowy ukończenia budowy teatru.

Ostatnia część uroczystości odbyła się w sali widzów, dokąd goście się udali z westybulu zajmując dowolnie wszystkie miejsca. Tu przemówił p. Pawlikowski, zapewniając, że poważnie zadanie swe traktuje — prosząc o poparcie.

Programu podniosłej uroczystości dopełnił chór Tow. muzycznego, który pod batutą dyr. Grabasza bardzo artystycznie wykonał zastosowany do uroczystości utwór Mendelsohna „Poświęcenie“.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Miss Helyett“, operetka w 3. aktach M. Boucheron'a, muzyka E. Audran'a, przekład A. Kitschmana; jutro w środę przedstawienie rozpocznie po raz pierwszy „Bzy kwitnące“, obrazek sceniczny w 1. akcie Zygmunta Przybylskiego; zakończy „Zięć pana Poirier“, komedja w 3. aktach Emila Augier'a.

Z teatru. Grana w niedzielę „Lilla Weneda“ zgromadziła w teatrze znaczną liczbę publiczności, przeważnie z tej sfery, która nie ma sposobności i mówmy otwarcie, czasu do zaznajomienia się z dziełami poety w druku. Teatr tutaj spełnia wobec tych mas posłannictwo bardzo zaszczytne i dla niewykształconych pouczające, i wybierając na przedstawienia popołudniowe sztuki autorów, przeważnie polskich, wywiązuje się z swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu.

Artyści grali z pietyzmem jak zwykle, a zaznaczamy, iż rolę Ślaza grał onegdaj p. Walewski bardzo zadawalająco.

Wieczorem grany „Ptasznik z Tyrolu“ ściągnął do teatru dość liczną publiczność, która z niekłamanym zapałem oklaskiwała wykonawców.

* * *

Jutro we wtorek przedstawioną będzie wesoła operetka Audran'a pt. „Miss Helyett“ z panną Praunówną w tytułowej roli.

W komedji Augiera pt. „Zięć pana Poirier“ z której codziennie odbywają się próby sceniczne, główne role grać będą: pani Siennicka, pp. Woleński, Ruszkowski, Jaworski i Trapszo — zaś w pięknej bluetce Zygmunta Przybylskiego pt. „Bzy kwitną“ — panie: Stachowicz, Cichocka i p. Żelazowski.

W lwowskim salonie sztuk pięknych wystawiono w tym tygodniu następujące nowości: Augustynowicza większych rozmiarów akwarelę, przedstawiającą scenę rodzajową na jarmarku w okolicy Rzeszowa, pt. „Chrystusa, czy Madonnę“; Batowskiego Kaczora „Jesienią“; Bieńkowskiego „Szwaczka“; Hunczaka Popiela „Krajobraz“; Kotowskiego-Damazego „Portret p W.“; Korwina „Motyw z lasu“; Modzelewskiej „Portret p. T. W“; Pająkównej Anieli trzy prace „Zadumana“, „Dziadek“ i „Dziewczyna z okolic Krakowa“ (studjum); Tepy „Głowa Starca“, wreszcie Wodzinowskiego „Portret“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa kolej strategiczna. Z Wiednia piszą: Rząd ma zamiar wnieść w izbie przedłożenie o kolei strategicznej z Tarnopola do Halicza, która połączy linję Karola Ludwika z Czerniowiecką. Życzeniem jest rządu, by odnośne przedłużenie załatwionem zostało przed ferjami Bożego Narodzenia.

Państwowa rada kolejowa, zebrała się na jesienną sesję dnia 22. paźdz. Pierwsze posiedzenie miało charakter czysto formalny. Dziesięciu nowych członków złożyło obowiązkowe przyrzeczenie, nadto zaś wybrano różne komitety. W komitecie rachunkowym wybrany przewodniczącym radca dworu Hahn ref pos. Popper, w komitecie dla rozkładu jazdy przew. Guttenberg ref. p. Lindheim, w komitecie ogólnym przew. br. Doblhamer. Komitety natychmiast wzięły się do pracy. Mają one rozstrzygnąć cały szereg wniosków, z których najważniejsze dotyczą przygotowania ankiety młynarskiej i uregulowania taryf dla zachodnio-czeskich kopalń węgla. Komitetowi rozkładu jazdy oznajmił rząd o projekcie wprowadzenia bezpośredniego połączenia pociągami Orient Londynu ze Stambułem. Komitet ten uchwalił ponownie oświadczyć się za zniżeniem cen jazdy na przestrzeniach cząstkowych. Delegaci galicyjscy domagali się urządzenia dziennego pociągu posp. do Lwowa.

Budowa kanału Dunaju i Odry. Komitet francuski, projektujący budowę tego kanału, zamierza dokładne sprawozdanie z projektu ogłosić drukiem Efektywne koszta budowy obliczono na 72 milj. zł. Koszta transportów kanałem obliczają na 0·28 ct. za jedną tonnę i jeden kilometr. Przewidywany ruch towarowy wynosićby powinien 736 miljonów ton — kilometrów, czysty dochód przeto wystarczyłby na spłacenie procentów i amortyzacji 60 milj kapitału wkładowego. Kapitału w tej wysokości ofiaruje się kompanja dostarczyć sama, potrzebnej zaś reszty miałoby dostarczyć państwo.

Ruch kolejowy. W sierpniu r. b. przedłużoną została sieć kolejowa o 37·262 kilometrów, skutkiem tego, że wpuszczone zostały w ruch: dnia 4. sierpnia 5·862 klm. długa kolej Schafberg, dnia 6. sierpnia lokalna kolej Zsebety-Csakowar, długości 10·2 klm, wreszcie dnia 12 sierpnia kolej lokalna Borossebes-Messyhas długości 21·2 klm.

W pierwszych ośmiu miesiącach 1893 oddano w Austrji do użytku 56·674 klm, a na Węgrzech 31·4 klm. drogi żelaznej.

Ruch transportowy wynosił w sierpniu ogółem 8,595·567 ton, co oznacza w porównaniu z tymże miesiącem r. z. wzrost o 517.913 ton (6·4%).

Liczba pasażerów w sierpniu 1893 osiągnęła 15,619.176, czyli o 112.892 (0.7%) więcej, niż w tymże miesiącu r. z. Oddawna już nie obserwowane tak słabego wzrostu frekwencji zwłaszcza w miesiącu „par excellence“ podróżniczym.

W czasie od 1. stycznia do sierpnia przewieziono kolejami ogółem 90,988.893 osób, czyli o 2,727.899 (3·1%) pasażerów więcej, niż w tymże okresie roku poprzedniego.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 7. do 14. październ. 1893 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·15 do 7·75 nowa —·— do —·—. żyto stare 5·65 do 6·15, nowe —·— do—·—, jęczmień browarny stary 6·— do 6·50, nowy —·— do —·—, pastewny 4·90 do 5·25, owies stary 6·25 do 6·65, nowy —·— do —·—, hreczka—·— do—·—, kukurudza zeszł.6·— do 6·8), nowa 5·75 do 6·—, proso —·— do·—, groch do got. 6·— do 8·50 past. 5·— do 6·50, soczewica 8·50 do 9·—, fasola 7·— do 8·50, bobik 5·— do 5·75, wyka 4·75 do 6.—, koniczyna 60·— do 65·—, biała —·— do —·—, anyż rosyjski 34·— do 35·—, anyż płaski 36·—, do 37·—, kminek 23·— do 24·—, rzepak zimowy 13·50 do 14·75 letni —·— do —·—, rzepik zimowy 13 — do 13·75, lnianka 8·— do 9·—, nasienie lniane 8·75 do 10·50, nasienie konopne —·— do —.—, chmiel 151·— do 196·—, nafta zwykła—·— do—·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny— — do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 51·85 do 52·10.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że w piątek odbyła się wstępna konferencja polskich członków państwowej rady kolejowej, w której wzięli udział pp. Szczepanowski, Struszkiewicz, Leo, Piłat, Romaszkan, Reich, Szell i Rusman. Uchwalono postawić na dzisiejszem posiedzeniu rady kilka wniosków dotyczących wprowadzenia nowych pociągów, powiększenia liczby wozów towarowych zniesienia szkodliwych reakcyj dla zboża rosyjskiego.

Z Pragi donoszą, że wymieniony dep. Herolda w izbie posłów ajent prowokacyjny w Pradze, Rudolf Rogoletto z Toskany został tu przez kilku chłopaków napadnięty i tak zbity, że musiano go zawieść do domu.

W Zagrzebiu d. 15. listopada ma się odbyć wiec stronnictwa opozycyjnego, aby formalnie uchwalić zjednoczenie Starcewiczan ze stronnictwem Strossmayera.

Pisma wiedeńskie poświęcają gorące wzmianki jubileuszowi wojskowemu króla saskiego, przypadłemu, jak wiadomo, na dzień 21. bm.

Prawit, Wiestnik omawia pokojowy charakter uroczystości rosyjskich we Francji. „Pisma francuskie — czytamy w rządowym organie petersburgskim — zgodnie wyrażają przekonanie, że uroczystości tulońskie i paryskie dodadzą pokojowi europejskiemu sił nowych. Tulon jest odpowiedzią, daną przez przyjaźń na Kronsztadt. Dzień 13. (1.) bm. jest dniem pogody: słońce jaśnieje całą obfitością promieni. Oby święto pokojowe pozostało i w dalszem następstwie od chmur wolne.“

O przesileniu w gabinecie pruskim donoszą z Berlina: Rozeszła się tu pogłoska, że pruski prezydent ministrów hr. Eulenburg podał się do dymisji. Powodem tego przesilenia ma być różnica zdań, jaka w ostatnich czasach dość ostro się zarysowała między hr. Eulenburgiem a kanclerzem Caprivim w sprawie niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego. Pogłoska ta, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie jest opartą na prawdzie.

Tribuna rzymska gwałtownie napada na małoduszną politykę zewnętrzną Giolitti'ego, która nie zdołała za wypadki w Aigues-Mortes wymódz na Francyi satysfakcyi. Giolitti okazał się nadto w bardzo niekorzystnem świetle przez to, że nie umiał na stosowne powitać chóćby paru słowami flotę angielską. Włochy takiego ministra spraw zewnętrznych nie mogą sobie powinszować.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.“)

Wiedeń 23. października. *(Z izby posłów).* Dzisiejsze posiedzenie rozprawy w izbie deputowanych budziły od pierwszej chwili wielkie zajęcie. Wszyscy posłowie wszystkich stronnictw zostali powiadomieni. Miejsca na obu galerjach były już w piątek wszystkie rozchwytane.

P. Wł. Kozłowski złożył mandat członka komisji podatkowej.

Po dokonaniu wyboru do komisji dla rozpatrzenia przedłożenia o stanie wyjątkowym w Pradze, następiło pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o reformie wyborczej; jakoteż wniosków poselskich w sprawie tej reformy.

Deputowani: Pernerstorfer, Sławik, dr. Pleoer i Baernreither składali po kolei oświadczenia, co do stanowiska, jakie zajmują ich stronnictwa wobec reformy wyborczej.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów hr. Taaffe i złożył oświadczenie, iż rząd nie mógł przypatrywać się spokojnie wszystkim wnioskom, wysuniętym z łona izby, a mającym na celu przeprowadzenie reformy ordynacyi wyborczej. Wnioski te musiałyby były wkrótce przyjść pod obrady w izbie, a wówczas rząd musiałby był zająć wobec tych wniosków pewne stanowisko. Owoż rząd postanowił w tej nader ważnej kwestji wziąć sam inicjatywę. Projekt rządowy dalekim jest od tendencyj nieprzyjaźnych, skierowanych przeciw którejkolwiek klasie społecznej lub partji politycznej. Myślą przewodnią projektu rządowego jest: przyznać prawa wyborcze wszystkim tym, którzy obowiązki obywatelskie względem państwa wypełnili. Ta myśl jest postulatem racji stanu, a w ten sposób zapobiegnie się wielkiemu niebezpieczeństwu, które zagraża ze strony mas ludności, dotychczas pozbawionych praw politycznych.

Pomimo tedy zarzutów, podniesionych przez trzy wielkie kluby izby deputowanych, rząd musi obstawać przy swej myśli przewodniej. Rząd równocześnie wypowiada przekonanie, iż przypuszczając zasadnicze porozumienie w kwestji zamierzonego rozszerzenia prawa wyborczego, powiedzie się mu nawet przy zachowaniu istniejących politycznych stosunków posiadania, znaleść za współdziałaniem izby drogę do wskazanego celu.

Rząd ogranicza na tem wypowiedzenie swoich przekonań, przy pierwszem czytaniu wszystkich wniosków, odnoszących się do reformy wyborczej.

Wiedeń 23. października. Przedłożony izbie deputowanych projekt ustawy o popieraniu marynarki handlowej, zawiera bliższe normy subwencjonowania z funduszu państwowego tych parowców i okrętów żaglowych, które odbywają dalsze podróże i większe kursa wzdłuż wybrzeży. Subwencja ma być obliczaną wedle przebytych przez te okręty mil morskich i objętości statków. Oprócz tego okręty marynarki handlowej mają być uwolnione z dniem 1. stycznia 1894 na przeciąg lat pięciu od podatku zarobkowo-dochodowego. Właściciele okrętów, którym zostaną przyznane powyższe udogodnienia, muszą się zobowiązać, iż na wypadek wojny lub mobilizacji oddadzą państwu do dyspozycji swoje statki. Projekt postanawia, że odnośna ustawa ma mieć moc obowiązującą przez lat 10, licząc od 1. stycznia 1894.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Kraków 23. października. Korzystając z przybycia na otwarcie nowego teatru wybitniejszych Czechów, zorganizowano tu wczoraj posiedzenie w sprawach wystawy krajowej. Obecni na tem posiedzeniu byli: Sedlak, były dyrektor wystawy pragskiej, Križik, który nas urządzi fontanę świetlaną i elektryczność, Schnbert, dyrektor teatru „Divadla“, Horica redaktor. Komitet wystawy lwowskiej reprezentowali: dyr. Marchwicki, prof. Zacharyewicz, dyr. lwow. szkoły przemysłowej Gorgolewski i sekretarz wystawy Zieliński. Udział Czechów w wystawie maszyn — jak widać z wczorajszego posiedzenia — będzie ogromny.

Wiedeń 23. października. *Sonn u. Montagszeitung* zapewnia, że żaden członek gabinetu nie myśli o dymisji. Inspirowany ten tygodnik ostro uderza na lewicę, która walkę przeciw reformie wyborczej przenosząc na inne pole, oświadcza, że odmówi zezwolenia na ustawy wyjątkowe, które niedawano temu sama za konieczne uznawała. Gdyby to w istocie nastąpiło, uważa urzędowiec rozwiązanie izby za nieuknione.

Tymczasem donoszą dzienniki, że materjał, który rząd przedłoży na poufnem posiedzeniu, jest tego rodzaju, że lewica, jako stronnictwo dynastyczne, nie będzie miała innego wyjścia, jak przyjęcie ustaw wyjątkowych.

Wiedeń 23. października. W okolicy Wiednia odbyły się wczoraj trzy socjalistyczne zgromadzenia. Na wszystkich wydano hasło: „hejże na parlament!“, przyznając rządowi dobrą wolę. Również uchwalono rezolucję, zawierającą groźbę jeneralnego strejku na wypadek odrzucenia reformy.

Wiedeń 23. października. *Politische Corr.* donosi, że mocarstwa zgodziły się już na pomnożenie armji egipskiej, z wyjątkiem Francji i Rosji. Francja mianowicie żąda rękojmi, że przynajmniej połowę oficerów tworzyć będą krajowcy.

Praga 23. października. Młodoczeski poseł hrabia Kaunitz ciężko zachorował.

Paryż 23. października. Na grobie Mac-Mahona mówił prezydent gabinetu i minister wojny. Moskiewscy goście wzięli w pogrzebie udział.

Wiedeń 23. października. Wczoraj w południe odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych w obecności hrabiego Kalnoky'ego, dwugodzinna konferencja wszystkich austrjackich i węgierskich ministrów. Co do wszystkich spraw, które były przedmiotem obrad, porozumiano się zupełnie, protokołu jednak nie spisywano żadnego.

Paryż 23. października. Pogrzeb Mac-Mahona odbył się wczoraj z wielką okazałością. Za trumną szli wszyscy ministrowie, ciało dyplomatyczne, między innymi hrabia Hoyos z całym personalem ambasady austrjackiej, naczelnicy władz, jeneralicja, bawiący tu oficerowie rosyjscy i nieprzejrzane tłumy ludności. Mowy nad grobem mieli minister wojny jenerał Loizillon i prezes gabinetu Dupuy. — P. Dupuy w mowie swej podniósł, że trumnie tego dobrego i wielkiego Francuza towarzyszy do grobu sympatja wszystkich ludzi bez wyjątku i szacunek obcych monarchów, którzy na tylu polach bitew poznali lojalność Mac Mahona zarówno jako przyjaciela, jakoteż jako przeciwnika. Mac-Mahon doczekał się jeszcze tego, że Francja posyskała silną rękojmię pokoju, którego pragnie i którego cała Europa potrzebuje. Składając zwłoki Mac-Mahona w tumie inwalidów, składamy przez to naszym przyjaciołom i naszym gościom, dzielącym żałobę Francji, dowód, że republika umie wznieść się po nad stronnictwa i czcić świętości narodowe.

Na trumnie zmarłego złożono mnóstwo wieńców, między nimi wieniec od cesarza niemieckiego, od królowej angielskiej, od króla Humberta, od armji rosyjskiej i włoskiej i w. i.

Paryż 23. października. Prasa francuska zajmuje się wizytą, jaką admirał Awelan złożył arcybiskupowi tutejszemu. Powszechnie podnoszą, iż car tem zamanifestował, że wizyta jego floty odnosi się do wszystkich Francuzow i dał dobitną naukę władzom miejskim, które nietaktownie wykluczyły arcybiskupa od uroczystości.

Paryż 23. października. Jak pisma donoszą, dał ktoś z tłumu do rosyjskich oficerów, wracających z ratusza — ognia z rewolweru, nikogo jednak nie zranił. Sprawcę aresztowano. Jestto socjalista rewolucyjny Willir.

Berlin 23. października, Traktat handlowy z Rumunją został onegdaj podpisany,

Drezno 13. października. Król saski mianował arcyks. Albrechta szefem 4 pułku piechoty saskiej.

Rzym 23. października. Rząd wielce jest zakłopotany stanem rzeczy w Sycylji. Władze kościelne otrzymały nakaz, całego swego wpływu użyć przeciw ruchowi socjalistycznemu. Deputowany sycylijski de Felice grozi zbrojnym oporem 300 000 dobrze uzbrojonych socjalistów sycylijskich (wiejskich) i oświadcza, że lud nie ulęknie się ani pomnożenia wojska, ani też stanu oblężenia; biada wojsku, gdyby interweniowało!

Rzym 23 października. Zajścia w Sycylji wywołują poważne obawy. Władze konsularne otrzymały nakaz występowania z całą energją przeciw socjalistom. Sycylijski poseł de Felice grozi zbrojnym oporem 300.000 należycie zorganizowanych socjalistów.

Cetynia 23. października. Komisarz czarnogórski, udając się na miejsce, gdzie komisja turecko-czarnogórska ma załatwić niektóre sprawy między pogranicznymi mieszkańcami obu krajów, został w drodze przez tysiąc Albańczyków strzałami powitany. Komisarz cofnął się ze swoją świtą do lasu.

Cetynia 20. października. Minister wojewoda Plamenac mianowany wielkim oficerem, a minister sprawiedliwości Bogicsis komandorem francuskiej legji honorowej.

Belgrad 23. października. Sprawa rekonstrukcji gabinetu uległa odroczeniu.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 23. października, godz. 2. min. 27.

Akcje kred.	333 75	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	52 90	Wied. losy	178·50
Kredyty węg.	407·75	Akcje tyton.	188 50
Anglobanki	149 25	4% Poż. kraj.	
Uniony	249·50	z r. 1893	—·—
Ludwiki	216·25	Elbethale	237 25
Nordbany	287 —	Länderbanki	245·70
Lombardy	103·—	Renta zł. węg.	116·15
Losy tureckie	47 90	Bankvereiny	121·50
Staatsbahny	302 25	Austr. renta pap.	96·75
Czerniowieckie	259 50	Ruble	1 32·—

50.000 zł. jest główną wygraną **Wielkiej Insbruckiej 50 ct. Loterji.** Zwracamy uwagę naszych Szanownych Czytelników, że ciągnienie odbędzie się już 26. października b. r.

Podziękowanie.

Mąż mój Mikołaj Zagórski zaasekurowany był w Banku „Slawia“ na kapitał pośmiertny 2000 zł., który kapitał zaraz po śmierci męża od Banku „Slawia“ bez najmniejszych trudności całkowicie odebrałam.

Uważam za swój obowiązek, złożyć Bankowi „Slawia“ publiczne moje podziękowanie i mogę ten Zakład wzajemnych ubezpieczeń rodakom dla asekuracji życiowej jak najlepiej polecić.

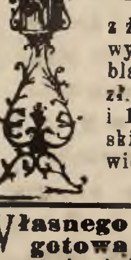
Lwów 23. października 1893.

Emilia Zagórska wdowa po urzędniku mag. lwowskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Ser szwajcarski i cieszyński, znakomity w smaku poleca *Leonard Solecki*, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu). 2



Latarnie grobowe z żelaza, kutego artystycznie, wykonane po zł. 17·50 i 35, blaszane z ornamentyką po zł. 3, 3·50, 4, 5, 6, 7·50, 8·50 i 12, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Własnego wyrobu bieliznę gotową wszelkiego rodzaju damską, męzką i dziecinną poleca najtaniej M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 1

Fortepian do wypożyczenia. Rynek 12, I. piętro. 859

Biuro prawnicze starosty Reichelta, (Lwów Kilińskiego), pośredniczy najskuteczniej w wszystkich sprawach administracyjnych, politycznych i skarbowych.

Zgubiono srebrny damski zegarek z literami M. W. Rzetelny znalazca zechce zgłosić się do administr. Dziennika, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.

Magister farmacji, rutynowany, z pięcioletnim poszukuje posady receptarjusza. Zgłoszenia pod X. Y. w administracji. 843

Mydło białe i żółte, dobrze wyschnięte do prania bielizny poleca Stefan Krzyszkowski, Targowica miejska przy placu Bernadyńskim. 802

Handel, bardzo dobrze pros, erujący jest zaraz do sprzedania. Cena sprzedaży 10.000 zł., z tego przynajmniej $\frac{1}{3}$ części gotówką przy kupnie. Listy upraszam W. N. poste restante Tarnów.

W zimie WINA ściągane najtrwalej się utrzymują — premiowane własnych zbiorów Hegyalja-Tokajskie nabywać można beczkami i butelkami u właścicielki Wnej *Anny Neupauer*. Listy dziękczynne **wysokich osobistości**, oraz są ordynowane przez **najpierwsze powagi lekarskie wedle zaszczytnych świadectw**. Ul. Kochanowskiego 6.

Najtańszem i najlepszem pismem humorystycznem jest „SMIGUS". Prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie 1 zł. na prowincji zł. 1·20. Każdy numer zawiera dodatek nutowy.

Osoba młoda, zupełnie zdrowa, inteligentna, mogąca udzielać nauk, wymaganych w szkołach ludowych, sześcioletniemu chłopczykowi, oraz gruntownej, szybkiej nauki gry na fortepianie starszej osobie, przyczem wymaganą jest znajomość języka niemieckiego, znajdzie zaraz umieszczenie. Oferty z dołączeniem odpisów świadectw, oraz warunków, przesyłać pod „Pilność" poste restante Trembowla.

Kalosze rosyjskie męskie, damskie i dziecinne sprzedają najtaniej **S. Gabriel i J. Chlebownik**, we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Antoni Halski, Lwów poleca wszelkie wyroby, obejmujące handel żelazny, po cenach najniższych. Szatkownice. Piece. Latarnie. Wieńce metalowe. Klozety torfowe. Cenniki na życzenie. 829

Do „Intelligenzprüfung" przygotowuje w języku polskim lub niemieckim porucznik rezerwowy. Zgłoszenia: „Intelligenzprüfung" Lwów, poste restante. 867

Na sprzedaż Willa z ogrodkiem o 10 ubikaciach blisko Uniwersytetu pod dogodnemi warunkami. Bliższe informacje udzieli kancelarja adwokata dra M. Sietnickiego, ul. Sykstuska 21. 861

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 magazyny do wynajęcia. — Akademicka 3. 870

1, 2, 3 pokoje. Żółkiewska 38.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia do najęcia zaraz ul. Sapiehy 5. 853

3 pokoje, przedpokój, kuchnia. Kalecza 14. 86

Do wynajęcia 6 frontowych obszernych pokoi z przynależytościami od 1. Listopada. Ul. Zielona l. 30. 866

Pokój elegancko umeblowany, dla jednego lub dwóch panów, którym by na osobnem wchodzie nie zależało jest zaraz do wynajęcia. Ulica Karola Ludwika l. 3. Odźwierny wskaże.

Korespondencja prywatna.

Wien-Dezember. Ich habe mir erlaubt am 1t. und 17. September durch dieses Blatt zu Ihnen zu sprechen und ich will mir gerne einbilden, dass die am 11. October in der „N. Fr. Pr." erschienene Anzeige auf Ihre Veranlassung eingeschaltet wurde. — Zu meiner argen Enttäuschung ist aber bis zum Augenblicke (18. October Abend) weder am unten angeführten Postamte, noch auf der hiesigen Hauptpost unter der von Ihrer geschätzten Seite eingelangt. — Haben Sie im letzten Augenblicke gezögert Ihren Brief abzusenden, oder wollte es das Verhängnis, dass Ihr Brief verloren ging oder aber liegt eine Mystification vor?! — Für den Fall, dass Sie so gut sein wollen einen Brief von meiner Seite zu acceptiren, was ich Sie bitte nur in dem von mir in meinen oberwähnten Anzeigen vorgesehenen Falle zu thun, bitte ich Sie vielmals die Worte: „Brief wird angenommen" in die „N. Fr. Pr." einschalten zu lassen. — Im entgegengesetzten Falle: „Brief wird nicht angenommen". — Jedenfalls bitte ich Sie aber ergebenst Ihrer Anzeige irgend welche Schlagworte gefälligst beizufügen, aus welchen ich ersehen kann, ob die Antwort von Ihnen stammt. — Ihr Ihnen in Hochachtung ergebener Diener. — Poste Restante Paris, Bureau Nr. 8. Rue de Choiseul. 871

Bezpłatnie

i opłacone wysyła na żądanie próbki najnowszych materji wełnianych, flanelek, barchanów białych i kolorowych

MAGAZYN
KAROLA MATLASA
przedtem 2101 1—4
WILHELMA SYDORA
Lwów, plac Marjacki liczba 4.
Hotel Europejski.

Każdy kaszel

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Sw. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/, Wimmergasse 33.**

Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha*, we Lwowie.

Zakład 1-go rzędu

Najlepiej renomowana farbiarnia parowa, drukarnia i pralnia chemiczna, nagrodzona przez morawskie Towarzystwo przemysłowe 1892 Ołomuniecka wystawa przemysłowo-rękodzielnicza 1 nagroda, złoty medal 1892.

ZYGMUNT FLUSS

Skład: ul. Ferdynanda, **Berno,** telefon 4·0. Fabryka: Zeile 38, telefon 471. Największa tego rodzaju fabryka na Czechy, Morawę i Śląsk. Wszelkie rodzaje ubiorów męskich i damskich, bez prucia, z podszewką i watowaniem farbuje czyści chemicznie i odnawia. **Nowość! Złoty i srebrny druk brokatowy. Nowość!** Polecam także moją najmodniejszą maszynową, chemiczną pralnię, garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, uniformów wojskowych i urzędniczych, toalet balowych i spacerowych, materji na meble, szalów, chustek kolorowych, kap, obrusów, parasoli, wachlarzy ze strusich piór, krawatów, etc. **Zakład do czyszczenia** gobelinów, dywanów smyrneńskich i brukselskich, według angiel. systemu, czyszczenie i farbowanie firanek, kotar, koronek. Specjalna farbiarnia materyj jedwabnych, kaszmirów, pluszów, atłasu, wełny, pasmanteryj, materyj dekoracyjnych, na najpiękniejsze barwy. Filje we wszystkich większych miastach monarchji. — **Filia dla Lwowa i okolicy: I. Ig. Fried Salon mód plac Halicki 13; I II. Ig. Fried „au Printemps" ulica Halicka 13. — Dla Krakowa i okolicy: Pani Wanda Herewiczowa, Sławkowska l. 21, I. p.** (Biuro anonsów L. Horowitza, Czerniowce).

Urządzenie maszynowe i parowe. Roboty na termin.

Wykonanie niezrównane.

ulica Halicka 8.

Zdumiewająco tanio
na jesień i zimę!

Niniejszem polecam Szan. P. T. Publiczności mój obficie zaopatrzony skład

Gotowych Sukień męskich i dziecinnych
oraz
Uniformy dla pp. urzędników państwowych.

Również utrzymuję na składzie wielki wybór **SUKNA** z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wykonują się w przeciągu 24 godzin najstaranniej.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal.

Z najgłębszym szacunkiem
B. Laufer
2122 1—? ulica Halicka, 8.

ulica Halicka 8.

Zdumiewająco tanio.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 1015 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:	
$\frac{1}{2}$ kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej $4\frac{1}{2}$ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	$\frac{1}{2}$ k.	—90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Powszechnie za najlepszą uznaną
MASĘ WOSKOWĄ
własnego wyrobu
jakoteż 2085 1—?
Masę francuską, Glazurę bursztynową
do zapuszczania podłóg
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Nr. 4711



Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek odświeżenia i oczyszcz. powietrza w pokoju.

WODA KOLOŃSKA
(etykieta biało-niebieska)
Ferd. Mühlensa w Kolonji
uznana jako 327 1—24
najlepsza marka.
W zapasie prawie we wszystkich perfumerjach.
Skład główny
Wiedeń, XII/2, Rudolfgasse Nr. 56a.

Ciągnienie już 5. Listopada 1893

3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr. II. emis.

Główna wygrana zł. 50.000.

Sprzedajemy po kursie dziennym za gotówkę.

Na spłaty miesięczne w 25 ratach po zł. 5·—, jedna po zł. 4·—. Już po złożeniu pierwszych zł. 5·—, ewentualne wygrane należą się właścicielowi kupionego losu na raty.

Ubezpieczamy te losy przed stratą przy losowaniu, skoro z najmniejszą wygraną zostają wyciągnięte.

Premja ubezpieczająca wynosi 5 ct. za każdy los.

Promesy na 3% losy po zł. 1·50.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie — plac Halicki, 1. 1812 1—?

LATARNIE GROBOWE



poleca 2137 1—3
po cenach fabrycznych
SKŁAD LAMP
R. DITMARA
we Lwowie.
Cenniki na żądanie franco.

Pojutrze ciągnienie! **Insbruckie Losy po 50 ct.** Pojutrze ciągnienie!

Główna wygrana 50.000 Guldenów.

Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz i Stoff, Jakób Stroh, Sokal i Lilien, A. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser. 2023 1—?

Ważne dla przedsiębiorców i budowniczych!

Do sprzedania przeszło 719 sążni kwadr.

Ostatni większy plac

we Lwowie,

położony w jednej z głównych dzielnic miasta, w pobliżu hoteli, kawiarń, odpowiedni pod wielką salę zebrań lub balową, salę widowisk wszelkiego rodzaju, ewentualnie cyrk, tatersal, ujeżdżalnię itp.

Linja kolei elektrycznej w pobliżu, dojazd osobny, osobna ulica. 2149 1—4

Może być również rozparcelowanym.

Bliższa wiadomość u administratora kamienicy Lwów, Piekarska 6.



Stefan Dewoniski

Międzynarodowa ekspedycja i zbiorowe ładunki

Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa.
Najwyższe refakcje.
Prowizja za stręczenie (stręczycielom)

(Własne specjalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicji i Bukowiny).

Wiedeńska

Loterja budowy domu dla literatów!

Na korzyść
funduszu na urządzenie domu dla literatów
w Wiedniu.

Pozwolona przez c. k. Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z c. k. wys. Ministerstwem Spraw wewnętrz. w myśl reskryptu z d. 20. grudnia 1893

Cena losu **50** ct. w. a. **11** losów za **5** zł. w. a.

Loterja ta obejmuje:

3.400 wygranych w łącznej wartości 16.000 zł. w. a.

200 głównych wygranych i 3.200 ubocznych, składających się z przedmiotów wartościowych złotych i srebrnych, dzieł sztuki i literatury i t. d.

Pierwsza główna wygrana 5000 zł. wartości

Dalej zawiera ta loterja:
Główne wygrane wartości 1.000. 600. 500, 300, 200. 100 zł. itd., itd., itd.

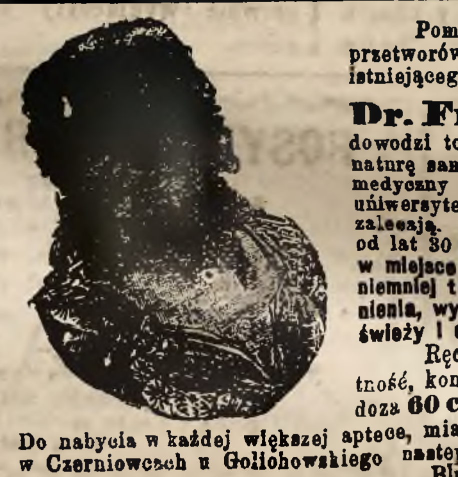
Ciągnienie 30. grudnia 1893.

Lista losowań rozesłaną będzie po ciągnieniu każdemu nabywcy losów. Losów tej loterji nabyć można we wszystkich **księgarniach: domach bankowych i wymiany, kolekturach loteryjnych, trafikach tytoniu** i we wszystkich zresztą miejscach sprzedaży losów.

Odsprzedawcy otrzymają odpowiedni rabat.
Zamówienia należy adresować do

Lotterie-Bureau: Wien, VII/2, Mechitaristengasse 2.

Za fundusz budowy domu dla literatów w Wiedniu:
Franz von [illegible] *Dr. Gotthelf Meyer, Emerich Ranzoni.* [illegible] *Dr. Karl von Thaler.* 626



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefinch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 400



Gottlieb Taussig
Fabrykant
dobrych mydeł toaletowych
i
Perfumeryj.
Główny skład:
WIEDEŃ
I., Wollzeile Nr. 8.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy
biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznane przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:
Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—10
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki r. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana **Ernesta van Dyck'a,** c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct. Słoiki na próbę po 20 ct.
Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Najnowsze wydawnictwa
KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE,
Rynek, Pałac Spiski.

N. Łanskaja. **Misjonarze świętej Rosji.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju." — W 8-ce, str. 233. Cena zł. 1·60, ozdobnie oprawne zł. 2. Tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkolwiek Rosjanka, przedstawia z wielką bezstronnością, w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynnowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i niedolę gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religji katolickiej.

Leopold Szumski. **Wspomnienia o 3 pułku Ułanów Wojska polskiego.** Wydanie wytworne, ozdobione 4 hromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8-ce, str. 167. Cena zł. 2.

Dr. Kazimierz Morawski, Prof. Uniw. **Dwaj cesarze rzymscy: Tyberjusz i Hadrjan,** z dwoma portretami, 8-ka, str. 148. — Cena zł. 1. Trzy odczyty, uczonego badacza, o których mówi recenzent „Czasu": Forma, w jakiej rozwinął się przed nami ten szeroki i bujny obraz, była tak niezwykle wytworna, że kazała nam zapomnieć, iż mamy do czynienia z historją; mało które dzieło pierwszorzędnej twórczej wyobraźni potrafi równie, porwać i zająć, jak to uczyniły odczyty, za które dziękowaliśmy wszyscy bardzo gorącomi oklaskami.

Ze wspomnień sybirskiego zesłańca. *Edward Czapski* 1819—1888. 8-ce, stronic 103. — Cena 80 ct. (Odbitka z „Przeglądu Polskiego").

A. M. L. **Obrazki z życia.** Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. Szereg 12 nowel znakomitej autorki, — wydanie wytworne, w 8-ce, str. 298. — Cena zł. 2. Oprawne ozdobnie zł. 2·50.

Aleksander Wybranowski. **DAWNE DZIEJE wspomnienia ubiegłych lat.** (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, — rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830, i t. d.), w 8-ce, str. 144, cena zł. 1·40, — ozdobnie oprawione zł. 1·80.

Abgar-Sołtan. **RUSINI.** Obrazki i szkice, w 8-ce, str. 280, zł. 1·60, ozdobnie oprawione w płótno zł. 2.

Z CARSKIEJ IMPERJI. Powieści, w 8-ce, str. 238, zł. 1·40, ozdobnie oprawne zł. 1·40, ozdobnie oprawne zł. 1·80.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **NAD SIŁY.** Powieść, w 8-ce stronnic 193, zł. 1·20, oprawne zł. 1·60.

Stanisław Tarnowski. Studja do historji literatury polskiej. Wiek XIX. **ZYGMUNT KRASIŃSKI.** W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. — Cena 3 zł. — w płóciennej oprawie zł. 3·80, — w bogatszej oprawie zł. 4·50.

Baronowa X. Y. Z. **TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.** 2 tomy, nader ozdobna edycja, w 8-ce, str. 600. Wydanie drugie. Cena zł. 3. „TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE" rozeszło się dotąd w blisko 6.000 egzemplarzach.

Tomasz Babington Macaulay. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Tom I. w 8-ce, str. 348, zł. 1·60, oprawne zł. 2.

Konstanty [illegible] przedtem kapitan kwatermistrzowstwa generalnego. **Historja piechoty polskiej** na podstawie nowo odnalezionych a niezużytkowanych jeszcze źródeł, w 8-ce, str. 271. — Cena [illegible]

Roger hr. Łubieński. **O powołaniu zakonnem** podług nauki św. doktorów kościoła dla osób, mających powołanie do życia zakonnego, w 8-ce, str. 66. Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.

Karol Gide, Profesor Uniwersytetu w Montpellier. **Zasady ekonomji społecznej** z 3 wydania oryginału francuskiego przełożone pod kierunkiem Profesora Dra J. Leo, w 8-ce, str. 511, w trwałej oprawie płóciennej zł. 4·50. 1950 1—3

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.